

Marzec 2013 nr 1 (5), rok 2

SZKIEŁKIEM

MAGAZYN PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ W KONINIE
www.pwsz.konin.edu.pl

IOŻYK





Fot. Jakub Kapyszewski



Drodzy Czytelnicy,

oddając w Państwa ręce kolejne, pierwsze w tym roku wydanie magazynu „Szkielkiem i Okiem”, jestem pod wrażeniem tego, ile rzeczy dzieje się w naszej uczelni praktycznie w każdym tygodniu, jak bardzo się ona zmienia i jak wiele udaje się nam wszystkim osiągnąć. Oczywiście spora część tych wydarzeń, takich jak na przykład organizowane na wszystkich wydziałach konferencje, jest ściśle związana z faktem, że jesteśmy na półmetku obchodów piętnastolecia PWSZ, ale część jest o wiele mniej przewidywalna i stanowi dowód uznania, jakim cieszy się nasza uczelnia, jej zdolności elastycznego dostosowywania się do pojawiających się wyzwań, ale przede wszystkim osiągnięć, kreatywności i zaangażowania studentów i pracowników. Oczywiście wybór najważniejszych wydarzeń zawsze jest kwestią bardzo indywidualną, a w tym miejscu chciałabym jedynie zwrócić uwagę na te, które poruszyły mnie w największym stopniu, nie podważając w żadnym razie rangi wszystkich pozostałych.

Przed wszystkim ogromną radością i jednocześnie dumą mogą napawać sukcesy sportowe, bo przecież nie zdarza się co dzień, aby reprezentacja stosunkowo niewielkiej uczelni zdobywała złoty medal w konkurencji z reprezentacjami największych uniwersytetów, których możliwości są nieporównywalnie większe. Taki sukces – Akademickie Mistrzostwo Polski w Futbolu Kobiet – nie zdarzył się zresztą po raz pierwszy, co wzbudza mój podziw i uznanie dla talentu, umiejętności, ale przede wszystkim ciężkiej pracy naszych reprezentantek.

Bardzo cenną inicjatywą jest w moim przekonaniu pierwsza konferencja studencka Instytutu Neofilologii, podczas której miałem okazję wysłuchać referatów, które nie odbiegały wcale poziomem od tych, które można usłyszeć w trakcie konferencji z udziałem doświadczonych pracowników naukowych. Takiemu zaangażowaniu studentów w uprawianie nauki i pokazania, w jaki sposób może się ona przekładać na codzienne nauczanie, można tylko przyklasnąć i mam nadzieję, że inicjatywa ta będzie kontynuowana, być może z udziałem studentów z innych uczelni zawodowych.

Wydarzeniem o niebagatelnym znaczeniu był też Dzień Erasmusa, zorganizowany w naszej uczelni po raz pierwszy. Taki sposób propagowania studiów za granicą może się przyczynić do jeszcze częstszych wyjazdów naszych studentów do uczelni partnerskich, a także zachęcić ich do integracji ze studentami z zagranicy, których liczba jest w obecnym roku akademickim rekordowa.

W końcu warto zwrócić uwagę na wydanie, po pięcioletniej przerwie, kolejnego „Rocznika Konińskiego”. Choć ze strony regionalistów padły słowa krytyczne, jestem głęboko przekonany, że wydarzenie to stanowi jedynie wstęp do regularnego ukazywania się tego wydawnictwa, tak ważnego dla całego subregionu konińskiego.

O tym, czy to właśnie te czy inne wydarzenia ostatnich trzech miesięcy uznać należy za najważniejsze, będziecie mogli Państwo zdecydować dopiero po lekturze tego numeru, do której serdecznie zapraszam.

Mirosław Pawlak

PWSZ musi kształcić praktycznie	4
Osobowość uczelni	6
Wiatr wieje...	10
Blaski i cienie życia seniora	14
Przed wszystkim nie zepsuć	15
„Rocznik Koniński” powrócił	18
Podróż sentymentalna	20
Profesor Bosiacki w projekcie rządowym	24
Studenci o uczeniu się i nauczaniu języków	27
Korygowanie błędów językowych	30
Z Kalendarza Rektora	32
Różne odcienie Brazylii	38
Pasje studentów	44
Dzień Instytutu Neofilologii 2012	48
Poszerzają horyzonty	50
Erasmus Day w PWSZ w Koninie	52
Nowe uczelnie partnerskie	53
Portugalczyki po raz pierwszy na nartach	54
Bolesny pierwszy raz	56
Kartkowo-czekoladowa pasja	58
Studenckie świąteczne serce	59
Problemy wytwarzania...	60
Złoto dla futsalistek	63
Ekstraklasa już blisko	64
Tenis stołowy sposobem na życie	66



PWSZ musi kształcić praktycznie

Ostatni numer czasopisma „Perspektywy” jest poświęcony w całości państwowym wyższym szkołom zawodowym i prezentuje szczegółowy raport z ich działalności, w związku z jubileuszem uruchomienia pierwszych uczelni tego typu, w tym również PWSZ w Koninie. Uczelnie zawodowe zostały nazwane „szkołami przyszłości”, a to dlatego, że działając w ścisłym związku z otoczeniem społeczno-gospodarczym i oferując dzięki temu wiele unikatowych kierunków, mają o wiele większą niż duże uczelnie akademickie szansę dostosowania swojej oferty edukacyjnej do potrzeb danego regionu. Innymi słowy, mają one niepowtarzalną możliwość kształcenia studentów dobrze przygotowanych do tego, aby stawić czoła wyzwaniom współczesności i znalezienia, w dużej większości, pracy zgodnej z ich kwalifikacjami. Co więcej, ściśle współpracując z interesariuszami zewnętrznymi, takimi jak samorządy, duże, średnie i małe przedsiębiorstwa, instytucje edukacyjne i kulturalne czy też organizacje społeczne, uczelnie te mają również możliwość stymulowania rozwoju regionu, w którym funkcjonują, wyznaczając jego kierunki i wspomagając realizację różnego rodzaju inicjatyw.

To właśnie na ten ogromny potencjał publicznych wyższych szkół zawodowych wskazywała prof. Barbara Kurdycka, minister nauki i szkolnictwa wyższego, podczas spotkania z rektorami państwowych wyższych szkół zawodowych z całej Polski, w którym miałem zaszczyt uczestniczyć kilka tygodni temu. Prof. Kurdycka stwierdziła jednocześnie, że jeśli PWSZ mają skutecznie wypełniać swoją rolę, uzasadniając tym samym potrzebę swojego istnienia, to musi zostać spełniony podstawowy warunek – muszą odejść od kształcenia akademickiego, opartego w dużej mierze na masowości, i zacząć kształcić bardziej praktycznie, tak aby studenci mogli nie tylko osiąść niezbędne kompetencje i umiejętności, ale również potrafili je wykorzystać w codziennym życiu. W tym właśnie kierunku zmierzają propozycje zmian w ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym, które zakładają, że wszystkie jednostki organizacyjne wyższych uczelni, które nie posiadają uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora, a więc wszystkie PWSZ, będą musiały zmienić profile kształcenia na prowadzonych kierunkach z akademickich na praktyczne, przy czym będą miały na to trzy lata w przypadku studiów I stopnia i pięć lat w przypadku studiów II stopnia. Ma też zostać wyraźnie zwiększony wymiar odbywanych przez studentów praktyk. W publicznych wyższych szkołach zawodowych część kierunków ma

O K I E M R E K T O R A

już charakter praktyczny, ale duża część jeszcze nie. Dla władz uczelni to ogromne wyzwanie, bo często, wbrew opinii rektorów, konieczne będzie uprządkowanie nawet takich kierunków, jak filologia polska, historia czy pedagogika, ponieważ w innym przypadku zostaną one zamknięte. Innymi słowy, publiczne wyższe szkoły zawodowe mają zacząć wypełniać zadania, jakie przewidziano dla nich w momencie ich tworzenia, a od których spora część z nich wyraźnie się w przestrzeni ostatnich kilku lat oddaliła.

Wychodząc naprzeciw temu wyzwaniu, Konwent i Senat PWSZ w Koninie podjęły uchwały zobowiązujące rady wydziałów do takiego przemodelowania efektów kształcenia, planów i programów studiów, aby te kierunki, na których kształcenie ma wciąż charakter akademicki, mogły wraz z początkiem nowego cyklu kształcenia, tj. od roku akademickiego 2013-2014 przyjąć profil praktyczny. Podobne zalecenie dotyczy wszystkich nowo uruchamianych w naszej uczelni kierunków, włączając w to bezpieczeństwo narodowe i dietetykę, prace nad którymi są obecnie finalizowane. Oczywiście takie uprządkowanie nie może istnieć jedynie na papierze i musi się ono przekładać na to, jak wygląda proces kształcenia, a więc na większą liczbę ćwiczeń prowadzonych w mniejszych grupach, zajęcia prowadzone poza uczelnią, znacząco większy wymiar praktyk zawodowych i ścisłą współpracę z interesariuszami zewnętrznymi.

Skuteczna realizacja tych założeń nie będzie prostym zadaniem z kilku ważnych powodów. Przede wszystkim nasza uczelnia ma w tym obszarze spore zaległości i nie może się na przykład pochwalić aż tak bliską współpracą z dużymi przedsiębiorstwami, jak ma to miejsce w przypadku niektórych PWSZ, co jest ściśle związane ze stosunkowo małą liczbą kierunków technicznych i ich rozproszeniem w różnych wydziałach. Tę sytuację oczywiście trzeba będzie w najbliższych latach zmienić, ale proces ten wymaga czasu, wysiłku i zaangażowania. Kolejną ważną kwestią są znacząco wyższe koszty związane z kształceniem na profilach praktycznych, co może się okazać dużym problemem w obliczu perspektywy znaczącego zmniejszenia się dotacji ministerialnej i spadających z uwagi na sytuację ekonomiczną i niż demograficzny dochodów własnych. Takie koszty trzeba będzie ponieść, nawet jeśli będzie to oznaczało oszczędności w innych obszarach. Stąd między innymi decyzja Senatu PWSZ w Koninie o zmniejszeniu liczby godzin dydaktycznych na wszystkich kierunkach studiów o 10%, co z jednej

strony pozwoli na zmniejszenie liczby zajęć wykładowych i ograniczenie liczebności grup ćwiczeniowych, a z drugiej strony da studentom więcej czasu na realizację projektów i innych zadań praktycznych, czego po prostu nie da się zrobić w trakcie tradycyjnych zajęć.

Kolejnym problemem jest sposób myślenia nauczycieli akademickich, którzy muszą zrozumieć, że nadśledził czas, aby inaczej prowadzić zajęcia, zmodyfikować oczekiwania wobec studentów i stosować inne sposoby weryfikacji osiągnięcia przez nich efektów kształcenia, a nie będzie to przecież rzeczą prostą, szczególnie na kierunkach, które z założenia są często postrzegane jako akademickie. W końcu konieczne staje się zacieśnienie współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym, bo tylko w ten sposób uczelnia będzie w stanie zapewnić studentom miejsca praktyk, ale będzie też mogła na bieżąco modyfikować swoją ofertę, dopasowując ją do potrzeb regionu. To właśnie między innymi taką rolę ma wypełniać powołana przeze mnie Rada Programowa PWSZ w Koninie, w której skład wchodzi osoby odgrywające kluczowe role we władzach samorządowych województwa, miasta i powiatów, z których rekrutują się nasi studenci, jak również przedstawiciele największych w regionie firm i osoby stojące na czele organizacji zrzeszających przedsiębiorców.

Podsumowując, PWSZ w Koninie musi w najbliższym czasie zacząć kształcić bardziej praktycznie, nie tylko dlatego, że uczelnia zostanie do tego wkrótce zobligowana przepisami prawa, ale także, a może nawet przede wszystkim dlatego, że taka właśnie powinna być jej rola jako uczelni o zasięgu przede wszystkim regionalnym. Pozwoli to bowiem na jak najlepsze przygotowanie studentów do potrzeb rynku pracy, ale również umożliwi wypracowanie rozwiązań, które będą stymulować rozwój miast i powiatów subregionu konińskiego. Mimo że jest to bez wątpienia ogromne i niełatwe wyzwanie, to trzeba zrobić wszystko, aby mu sprostać i to właśnie w tym kierunku będą zmierzały w najbliższym czasie działania władz uczelni, które jednak muszą być wspierane przez pracowników i studentów.

Mirosław Pawlak

Prof. nadzw. dr hab.

Mirostaw Hamrol –

Instytut Ekonomiczny

W 1970 roku uzyskał magisterium z ekonomii w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu, doktorat obronił pięć lat później. Habilitował się w 1992 roku w Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Od początku kariery zawodowej związany z Uniwersytetem Ekonomicznym w Poznaniu. Jest współzałożycielem znanej firmy konsultingowej. W latach dziewięćdziesiątych był doradcą ministra przekształceń własnościowych i ministra skarbu w procesie przekształceń własnościowych. Przedstawiciel Rektora Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu w Konwencji i Senacie PWSZ w Koninie. W PWSZ w Koninie prowadzi zajęcia z analizy finansowej przedsiębiorstwa.

Nauczyciel, naukowiec, praktyk

Związki z Koninem

Z Koninem jestem związany od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Wykładałem wtedy w Punkcie Konsultacyjnym Wyższej Szkoły Ekonomicznej (obecnie Uniwersytet Ekonomiczny) w Poznaniu. Pamiętam te lata bardzo dobrze: zadziwiał mnie wtedy entuzjazm studentów, ich chęć do nauki, świadomość szansy, którą dają studia. Z czymś takim nie spotykałem się później. W 1995 roku brałem udział jako doradca ministra skarbu w procesie prywatyzacji Huty Aluminium „Konin”. Byłem też członkiem jej Rady Nadzorczej, a także z jej ramienia, członkiem Zarządu. Darzyłem i darzę Konin ogromną sympatią. Dlatego też, kiedy prof. Józef Orczyk, ówczesny rektor PWSZ w Koninie, zaproponował mi w 2004 roku współpracę, nie wahałem się nawet przez chwilę. Byłem przekonany, że z tym regionem warto się związać na dłużej.

Nauczyciel akademicki

Praca nauczyciela akademickiego jest tą stroną mojej działalności zawodowej, którą bardzo cenię i która jest dla mnie bardzo ważna. Jednak zawód ten ma w sobie



Fot. Archiwum M. Hamrola

pewną pułapkę. Lata mijają, a moi studenci mają wciąż i wciąż dwadzieścia parę lat. Żeby sprostać ich oczekiwaniom, mieć z nimi dobre stosunki partnerskie, bo dla mnie studenci są partnerami, muszę starać się rozmawiać ich kategoriami, postrzegać świat, tak jak oni go postrzegają. Największą przyjemność mam wtedy, kiedy wiem, że student czerpie pożytek z mojej pracy i daje temu wyraz choćby poprzez zwyczajny uśmiech albo przesłanie maila z wiadomością, że wiedza, którą zdobył na moich zajęciach, przydała się. Będę w tym momencie nieskromny, nie są to przypadki odosobnione.

Kolejny ważny wymiar mojej pracy jako nauczyciela akademickiego to kształcenie młodej kadry naukowej. Jestem promotorem dziesięciu prac doktorskich. Jeden z moich doktorantów jest już po habilitacji, a dwóch w fazie końcowej tego procesu. Byłem też recenzentem kilkudziesięciu prac doktorskich i rozpraw habilitacyjnych. Ten obszar aktywności znaczy dla mnie bardzo wiele.

Pracownik naukowy

Mam na swoim koncie około 200 publikacji, w tym 10 książek jako autor lub współautor. W 2007 roku książka *Analiza finansowa przedsiębiorstwa – ujęcie sytuacyjne*, której byłem redaktorem naukowym i współautorem, została uznana za najlepszy podręcznik akademicki z tej dziedziny wiedzy. Za znaczące osiągnięcie naukowe

uważam opracowanie razem z zespołem (B. Czajka, M. Piechocki) modelu analizy dyskryminacyjnej przedsiębiorstwa, który pozwala prognozować upadłość przedsiębiorstwa. Model ten powstał w 2004 roku, a jego skuteczność wynosiła około 90%, to znaczy, że w 90 przypadkach na 100 poprawnie ocenił kondycję przedsiębiorstwa i kwalifikował je do zagrożonych lub niezagrożonych upadłością. Model, który nazwaliśmy „poznańskim”, czasem nazywany „modelem Hamrola”, jest wykorzystywany przez przedsiębiorców i banki do analizy symptomów zagrożenia przedsiębiorstwa upadłością. Model ten jest przykładem służebnej roli nauki wobec praktyki.

Praktyka

Przyszło mi realizować się zawodowo w przeciekawych czasach, pełnych wyzwań. Ten okres transformacji ustrojowej i własnościowej obfitował w szanse, które trzeba było wykorzystać i to nie tylko w nauce i dydaktyce, lecz także w praktyce. W 1991 roku razem z przyjaciółmi, pracownikami i absolwentami Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, założyliśmy firmę konsultingową W. Frąckowiak i Partnerzy. Pomysł na firmę był odpowiedzią na zmieniającą się sytuację polityczną i gospodarczą kraju. Było dla nas oczywiste, że specyfika polskiej gospodarki nie pozwoli na mechaniczne przeniesienie sprawdzonych na Zachodzie metod i strategii zarządzania. Trzeba je było modyfikować i przystosowywać do polskich warunków. Zadanie to stało się dla naszej firmy wyzwaniem. Naszymi pierwszymi klientami były LECH Browary Wielkopolski S.A. i Zakłady Mięsne Pozmeat S.A. Dzięki temu, że udało się nam wówczas trafnie ocenić wszystkie istotne zjawiska mające wpływ na funkcjonowanie przedsiębiorstw, a zaproponowane przez nas strategie ich dalszego rozwoju okazały się skuteczne. Wśród naszych kolejnych klientów były między innymi takie przedsiębiorstwa jak: PF Jelfa S.A., H. Cegielski-Poznań S.A., Impexmetal S.A., Huta Aluminium Konin S.A., PZL-WSK Rzeszów S.A., Inowrocławskie Zakłady Chemiczne Soda-Mątwy S.A.

Ekonomia – moja pasja

Ekonomia nie wyjaśnia, niestety, wszystkich zjawisk, które zachodzą w gospodarce. Doświadczenia ostatnich kryzysów wskazują na konieczność poszukiwania nowych teorii opisujących coraz bardziej złożoną rzeczywistość społeczno-gospodarczą. Jedno z podstawowych założeń współczesnej ekonomii, które zakłada, że podmioty zachowują się racjonalnie, a rynki dążą do równowagi, zostało brutalnie zweryfikowane przez praktykę gospodarczą. W gospodarce coraz większego znaczenia nabierają czynniki psychologiczne, w tym zachowania irracjonalne, oraz czynniki polityczne. Dziś z kryzysami nie może poradzić sobie wiele państw, począwszy chociażby od Grecji po Stany Zjednoczone. Czekają nas niewątpliwie kolejne rewolucje w ekonomii. Przed badaczami stają dziesiątki pytań, na które trzeba udzielić odpowiedzi. Pamiętać należy bowiem, że nie ma nic lepszego dla praktyki niż dobra teoria. Im mniej teorii mylnych, tym mniej cierpieć w praktyce i odwrotnie.

Praca – zmęczenie

Jeśli wziąć po uwagę, że sen składa się z dwóch faz: snu głębokiego i snu płytkiego, to podczas tej drugiej fazy także wykonujemy pracę – nasz mózg przetwarza informacje. Pracuję zatem około 21 godzin dziennie. Tak naprawdę ciągle jestem w pracy. To jest urok zawodu, który uprawiam. Czy czuję się zmęczony? Fizycznie nie, psychicznie czasem tak.

Inne miejsce

Nie wyobrażam sobie siebie w innym miejscu, a także nie wyobrażam sobie siebie jako nauczyciela akademickiego, który nie ma kontaktu z praktyką. Dla mnie – dla nauczyciela akademickiego uczelni ekonomicznej – praktyka gospodarcza jest tym, czym laboratorium dla chemika.



Fot. Archiwum M. Hamrola



Fot. Archiwum M. Hamrola

Wiem, że niewiele wiem

Kluczem do sukcesu jest dla mnie właściwie pojmowana pokora. Moim niedoścignionym wzorcem, jeśli chodzi o uprawianie zawodu, jest niezjący już prof. Andrzej Szczekliak, wielki lekarz i równie wielki humanista. Pacjenci wierzyli w jego doświadczenie, ale on wciąż wątpił. W książce *Katharsis, czyli o uzdrawiającej mocy natury i sztuki*, która jest manifestem lekarza-humanisty, napisał: „Gdybyś ty znał chory człowieku ogrom mojej niewiedzy, mojej niemocy, gdybyś ty wiedział, jak mało ja wiem...”. No właśnie, nie jesteśmy doskonali. Nasze życie jest jednym wielkim doskonaleniem. Zawód nauczyciela akademickiego ma w sobie ten pierwiastek, który na samodoskonalenie pozwala.

Prywatność

Mam dwóch braci. Jestem dla nich najstarszy. Adam jest profesorem, pracuje na Politechnice Poznańskiej. Przez dwie ostatnie kadencje był jej rektorem. Młodszy brat – Leszek – poszedł w moje ślady i ukończył studia na tej samej uczelni. Wybrał karierę biznesową i prowadzi własną firmę. Jestem szczęśliwym mężem, ojcem dwóch córek i dziadkiem trójki wnuków. Niestety, zbyt rzadko mogę się cieszyć ich obecnością, ponieważ dwoje z nich mieszka z rodzicami w Brukseli. Pozostają mi kontakty przez Skype'a i spotkania wakacyjne.

Moim największym hobby, które odziedziczyłem po ojcu, to wędkowanie. Każdego roku wybieram się razem z przyjaciółmi na szczupaki do Szwecji. Realizacja mojego marzenia o złowieniu trzydziestokilogramowej ryby jest jeszcze przede mną.

Z prof. Mirosławem Hamrolem rozmawiała Ewa Kapyszewska

Wiatr wieje...



Fot. Maciej Sypniewski

W galerii „Pod Biblioteką” PWSZ w Koninie odbyła się 23 stycznia 2013 roku prezentacja wystawy Marcina Olejniczaka i Macieja Sypniewskiego pt. „Wiatr wieje tam, gdzie chce”. Wystawa powstała jako uzupełnienie zorganizowanej przez Instytut Pracy Socjalnej PWSZ w Koninie konferencji naukowej pt. „Senior jako wyzwanie dla pracy socjalnej”.

Realizacja była próbą praktycznego odczytania roli i znaczenia przypadku w aktywności twórczej. Przypadek stanowił dla autorów kategorię osiową do wspólnej realizacji obejmującej wystawę fotografii oraz instalacje – dźwiękową i filmową. Przypadek jako akceptowany, czasem wręcz pożądanym czynnikiem sprawczy danego stanu rzeczy lub procesu obejmował, zdaniem twórców, sferę koncepcyjną, realizacyjną i odbiorczą.

Odo Marquard w *Apologii przypadkowości* twierdzi, że cechą wolności jest akceptacja tego, co przypadkowe, a objawem tej wolności jest zarówno śmiech, jak i płacz, czy raczej linia graniczna, która je nie tyle dzieli, ile łączy. Ta linia określa przy okazji kondycję ludzi we współczesności. Można by rzec, że w niej, w jej pęknięciach bez wyraźnej struktury pojawia się coś, co można określić znakiem czasów, rodzaj

mieszaniny odświętności i codzienności. Na ile można, waszym zdaniem, dopasować ten opis do pracy, którą pokazaliście?

M. Olejniczak i M. Sypniewski: Wspomniana mieszana *sacrum* i *profanum* zachęca, a czasem wręcz zmusza do poszukiwania sensów, znaczeń, prawd – choćby tych lokalnych. Nasze realizacje nie mają aspiracji odnoszących się do pewnych przejrzystych kategorii – chociażby estetycznych. W pracy „Wiatr wieje tam, gdzie chce” (na którą składała się wystawa fotografii, instalacja filmowa i dźwiękowa) istotnym dla nas momentem było właśnie ukazanie przypadkowości, która jest rekontekstualizowana w odniesieniu do indywidualnych biografii, czasu i miejsca.

Technologia, elektronika, możliwości dzisiejszej techniki potęgują wrażenie chaosu, różnorodności dzisiejszego świata. W waszej pracy technologiczne narzędzia narzuciły charakter przekazu.

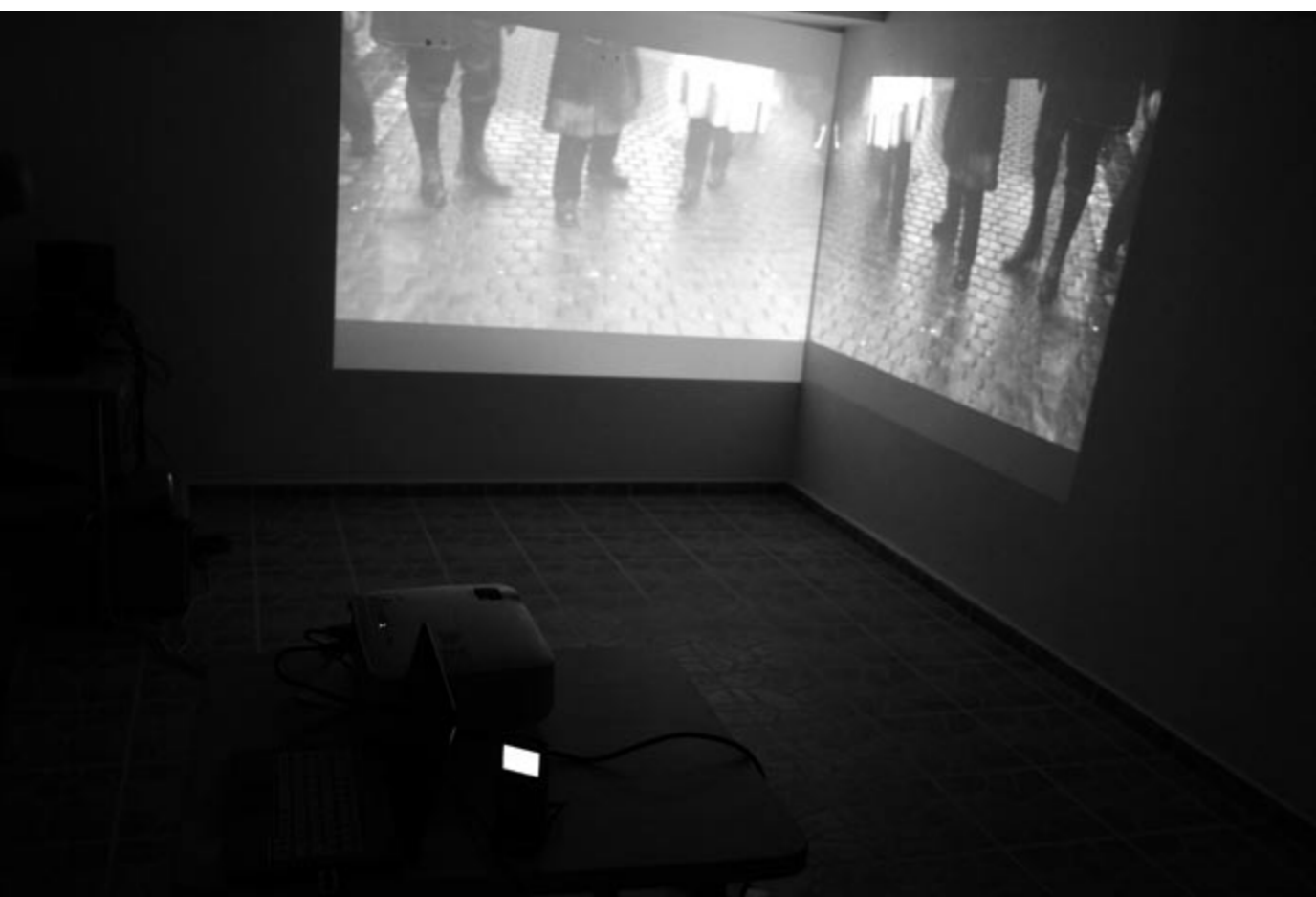
M.O. i M.S.: Pismo, wynalazki technologiczne, media

i neomedia zapośredniczają nasze poznania świata. Te cywilizacyjne zdobycze mogą przyczynić się do trafniejszego, bardziej adekwatnego odbioru otaczającej nas rzeczywistości, często dostarczają jednak wrażeń o różnym nasyceniu autentycznością. Współcześnie daje się zaobserwować fascynację i uwiedzenie technologicznymi możliwościami, również w aktywności twórczej. Wypada przyznać rację M. McLuhanowi i jego diagnozie znaczenia mediów, kiedy stawia znak równości między przekątnikiem a przekazem. Namysł nad proporcjami i wzajemnymi relacjami między formą tekstu wypowiedzi artystycznej, gestu a jego znaczeniem wydaje się nam kluczowe w krytycznym odczytywaniu twórczych artefaktów. W naszej realizacji materiałem wyjściowym były dźwiękowe, fotograficzne i filmowe rejestracje wycinków rzeczywistości – w jej zdecydowanie codziennej odsłonie. Dzięki możliwościom technologicznym staraliśmy się pokazać możliwe pole dyskusyjne między nieznanym a rozpoznany. Nasza realizacja była w pewnym

sensie komentarzem na temat roli mediów w estetyce rzeczywistości.

Przekazy medialne stanowią obecnie coraz częściej zbiór wyrwanych z kontekstu przypadkowych fragmentów rzeczywistości, bez początku i końca. Informacje są przekazywane bardzo szybko i w ujęciu ahistorycznym. Chyba warto też wspomnieć, że audiosfera staje się coraz bardziej gęsta; cisza praktycznie nie istnieje. Wasza praca też jest do słuchania. Jest jak słuchowisko radiowe; łączycie nagrania terenowe z estetyką improwizacji.

M.O. i M.S.: Do powyższego stwierdzenia wypada dodać jeszcze jedno: media nie są „zwierciadłem na gościńcu”. Będąc uwikłane w relacje wiedzy/władzy, stanowią często instrument dominacji. Opisywana choćby przez R.M. Schafera „przemoc dźwiękowa” jest konsekwencją rewolucji przemysłowej. Próby oswojenia, czy wręcz wykorzystywania takiego stanu rzeczy były widoczne od czasu dokonania włoskich futury-



Fot. Maciej Sypniewski

stów sprzed blisko stu lat i są obecne choćby w nurtach muzyki postindustrialnej, czy też realizacjach odwołujących się do estetyki *noise*. Innym ciekawym odniesieniem twórczym do wspomnianej fragmentaryzacji jako charakterystyki współczesnej mediasfery są dokonania plądrofoników i remikserów, którzy, według C. Cutlera, redefiniują pojęcie oryginalności, a ich dokonania stanowią konstruktywny efekt autorefleksji. Wypada się też zgodzić ze stwierdzeniem mówiącym o tym, że audiosfera codzienności jest przepełniona komunikatami często o zdecydowanie niespójnym charakterze. Nie staramy się jednak szukać w niej logiki (chyba że logiki przyjemności). Szereg podmiotów zabiega o naszą uwagę – często w nachalny sposób. Całą paletę dźwiękowych odcieni odnotowaliśmy także podczas kilku sesji rejestracji terenowych, co uzmysłowiliśmy sobie (po raz kolejny), zmieniając kontekst miejsca odbioru/odtworzenia nagranych próbek.

W tytule wystawy sięgacie do fragmentu Ewangelii św. Jana (J 3, 1-8): „Wiatr wieje tam, gdzie chce i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z ducha”. Można powiedzieć, że w takim ujęciu przygodność staje się metafizyką przypadku lub może za Marquardem chcieć powiedzieć, że człowiek musi akceptować nie tylko to, co absolutne, ale też to, co przypadkowe.

M.O. i M.S.: Aktywność człowieka w ogólności polega na szukaniu porządku, czasem odbywa się to poprzez nakładanie siatek pojęciowych na ontologicznie stabilną rzeczywistość. Kwestie przygodności nie są sprawą wyboru. Istotne wydaje się nasze traktowanie tychże sytuacji i refleksja nad właśnie takim, a nie innym ujmowaniem przypadku (jako los, przeznaczenie, skutek wyboru itd.).

Traktujecie kwestie przygodności jako walor twórczych działań. Pamiętam wasze wspólne działanie w księgarni Bookarest w Poznaniu. Tam też uznaliście przypadek za ważny aspekt projektu. Odbiorcy bardzo często nie czują się komfortowo w takiej formule. Czasem traktują to jako pretekst do ignorowania takiej aktywności; przygodność znosi kwestie przyjemności, dosłowności, oczywistej zrozumiałości. Dzisiaj odbiorcy najczęściej chcą, by było śmiesznie..., a co najmniej ironicznie. Żeby nie wspomnieć na końcu o tym, że wasze działania mogą zostać sprowadzone do poziomu gry artystycznej bez głębszego przekazu.

M.O. i M.S.: Ta nieoczywista i pełna znaków zapytania sytuacja jest przestrzenią, w której znajdują się nie tylko odbiorcy. Także autorzy z definicji odchodzą od określonego precyzyjnie algorytmu działania, co stwarzać może wymagające natychmiastowej reak-

cji sytuacji. Uczestnicy przywoływanej realizacji stali się pełnoprawnymi współautorami projektu „Powrót do słowa”. Sytuacje, w których znaleźli się odbiorcy, dawały możliwość, zachęcały nie tylko do namysłu, ale też do konkretnego gestu. Oczywiście kwestie odbioru, odczytania naszych realizacji mogą pozostać na poziomie szukania reguł gry z odbiorcą (przy założeniu, że takie istnieją). Mogą również wykraczać poza nasze intuicje, czy też mniej lub bardziej dające się zwerbalizować cele projektu. Z pewnością tak wykreowana sytuacja wiąże się z pewnym niepokojem, czasem dyskomfortem (także odczuwanym przez autorów), niemniej jednak widzimy w takim działaniu transgresyjny potencjał.

Ta potencjalność też prowokuje do rozmów, podobnych do naszej... Dziękuję Wam za rozmowę!

Blaski i cienie życia seniora

Polskie społeczeństwo starzeje się. Statystyki mówią, że w Polsce w ciągu ostatnich 5 lat liczba osób po 75 roku życia wzrosła z 1,3 do 1,5 mln, a w 2035 roku przekroczy 4 mln. Natomiast liczba osób po 80 roku życia zwiększy się o 125 proc. O tym, jak wygląda i jak może wyglądać życie seniorów w Polsce, a także o ich potrzebach dyskutowano na konferencji „Senior jako wyzwanie dla pracy socjalnej”, które odbyło się w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej Koninie 11 grudnia 2012 roku. Jej organizatorem był Instytut Pracy Socjalnej.

Kim są ludzie starsi? Z punktu widzenia socjologii to osoby powyżej 60 roku życia, ale czas pokazuje, że granica, która oddziela osobę w wieku średnim od osoby uznawanej za starszą jest coraz bardziej płynna. Z pewnością ma to związek z wydłużeniem się okresu życia człowieka. Seniorzy w obecnych czasach chcą być aktywni, nie poddają się starości, chcą się nadal uczyć i realizować w wielu dziedzinach. Świadczą o tym chociażby rosnące jak grzyby po deszczu uniwersytety trzeciego wieku. Czasy współczesne są dla ludzi starzejących się przyjazne jak nigdy dotąd, ale są też źródłem obaw o swój los w okresie, kiedy będą potrzebować opieki.

W konferencji dotyczącej problemów ludzi starzejących się i ludzi starych wzięło udział wielu specjalistów z tej dziedziny. Sylwia Pełtak, inspektor Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Poznaniu, mówiła o polityce społecznej wobec seniorów, natomiast o roli pomocy społecznej – Dorota Kaźmierczak, wicedyrektor Instytutu Pracy Socjalnej PWSZ w Koninie. Marta Cichoćka, dyrektor instytutu, poruszyła temat aktywnego starzenia się, natomiast tematykę samorealizacji przez współuczestnictwo i współżycie społeczne przybliżył prof. Dzierżymir Jankowski z UAM w Poznaniu. O muzyce w życiu seniorów mówiła

Jolanta Dota-Komorowska, dyrygent chórów operowych. Referat na temat zdrowia ludzi starszych w Polsce wygłosiła dr Jolanta Twardowska-Rajewska.

Wśród prelegentów nie mogło zabraknąć przedstawicieli uniwersytetów trzeciego wieku. Rolę uniwersytetów oraz ich historię przedstawiła Lidia Wrocińska-Sławska z Poznania, a Urszula Adamska z Konińskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku omówiła osiem lat jego funkcjonowania.

Głos na temat wolnego czasu seniora zabrali studenci kierunku praca socjalna PWSZ w Koninie. Prelekcję urozmaicili pokazem fotografii.

Konferencji towarzyszyła prezentacja Marcina Olejniczaka i Macieja Sypniewskiego pt. „Wiatr wieje tam, gdzie chce”.

Konferencja „Senior jako wyzwanie dla pracy socjalnej” była wpisana w kalendarz obchodów 15-lecia PWSZ w Koninie. Honorowy patronat nad konferencją objęli prof. Mirosław Pawlak, rektor PWSZ w Koninie, Marek Woźniak, marszałek województwa wielkopolskiego, oraz Józef Nowicki, prezydent Konina.

iwa



Fot. Ewa Kapyszewska

Nowy dyrektor Instytutu Politologii PWSZ w Koninie

Przede wszystkim nie zepsuć

Prof. nadzw. dr hab. Maciej Walkowski jest profesorem w Zakładzie Gospodarki Międzynarodowej Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM w Poznaniu. Specjalizuje się w problematyce międzynarodowych stosunków gospodarczych. Z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Koninie jest związany od siedmiu lat. Od lutego 2013 roku pełni w PWSZ funkcję dyrektora Instytutu Politologii.

Jest Pan dyrektorem instytutu od niedawna. Jakie ma Pan plany na najbliższą i dalszą przyszłość instytutu?

Przede wszystkim chciałbym nie zepsuć tego, co od podstaw zbudował mój poprzednik – prof. Tadeusz Wallas. Do tej pory był to bardzo sprawnie funkcjonujący instytut, o ciekawym profilu kształcenia. Obecnie prowadzimy trzy specjalności interesujące pod względem conceptualnym i dobrze dopasowane do potrzeb rynku. Są to: administracja samorządowa, administracja europejska i zarządzanie projektami unijnymi oraz bezpieczeństwo społeczności lokalnych. Chciałbym utrzymać dotychczasowy kierunek rozwoju instytutu, który polega także na stworzeniu studentom możliwości rozwoju poza obowiązkowymi zajęciami. Myślę o działalności w kole naukowym czy aktywnym udziale w programie Erasmus.

Jakie wyzwania przed Panem?

Przede wszystkim te, które dotyczą dyrektorów wszystkich instytutów – przeprofilowanie charakteru studiów na bardziej praktyczny niż dotychczas. Poza tym – to chyba teraz sprawa najważniejsza – zadbanie o dobry nabór na kolejny rok akademicki. Szykujemy się do Drzwi Otwartych. Przygotowaliśmy konkurs wiedzy o Unii Europejskiej, w którym główną nagrodą jest kilkudniowy wyjazd do Brukseli. Poza tym uczestniczymy w wykładach otwartych, prezentacjach na terenie szkół średnich, udzielamy wywiadów mediom itp. Uruchomiliśmy też profil instytutu na Facebooku.

Kim jest prywatnie prof. Walkowski? Co jest Pana największą pasją?

Moją wielką pasją jest zawód, który uprawiam. Pragnę być dobrym nauczycielem, wykładowcą akademickim i jakby to górnolotnie nie zabrzmiało – naukowcem. Jestem autorem kilkudziesięciu artykułów oraz autorem lub redaktorem kilkunastu książek naukowych. Lubię też występować na konferencjach naukowych, szczególnie takich, gdzie jest czas na dyskusję i polemikę. Często też – co mnie cieszy – jestem zapraszany na wykłady otwarte, szkolenia i inne spotkania organizowane przez różne instytucje i organizacje pozauczelniane. Prywatnie interesuję się wieloma sprawami. Do moich pasji mogę przede wszystkim zaliczyć sport i to zarówno czynny, jak i bierny. Często oglądam wydarzenia sportowe w telewizji, przede wszystkim mecze piłki nożnej. Amatorsko gram w drużynie uniwersyteckiej UAM, która nosi waleczną nazwę – Orły Rektora. Ostatnio wygraliśmy turniej, w którym brały udział reprezentacje innych uczelni poznańskich. Liczę na to, że w PWSZ w Koninie zorganizujemy podobny turniej. Będzie wiele emocji, zabawy i pozytywnej integracji ze studentami. Poza tym interesuję się filmem i muzyką. Dostępnie często chodzę do kina. Lubię choćby filmy W. Smarzowskiego. „Wesele” było rewelacyjne. Podobał mi się też film J. Borcucha „Wszystko co kocham”, a z produkcji zagranicznych kino rumuńskie i czeskie. Muzycznie preferuję rock, hard rock i metal. Dream Theater, The Cult, Faith No More to bliskie mi klimaty. Wciąż zdarza mi się chodzić na koncerty, na których spotykam się czasem ze studentami. To bardzo miłe, bo okazuje się, że łączy nas wspólna pasja.

A co Pana najbardziej interesuje w pracy naukowej?

Mnie pasjonuje wszystko, co dotyczy politologii: kwestie polityczne, społeczne, kulturowe, środowiskowe, a przede wszystkim gospodarcze i finansowe. Politologia ma wymiar interdyscyplinarny, tak więc, aby być dobrym politologiem, trzeba się interesować współczesnym światem i Polską w wielu wymiarach. Trzeba dużo czytać, dużo oglądać, dużo słuchać i wyrabiać własne opinie i poglądy. Staram się to wszystko robić. Oprócz obowiązkowych pozycji naukowych ostatnio udało mi się przeczytać *Walkowanie Ameryki* Marka Wałkuskiego, znanego dziennikarza radiowej Trójki, *W Korei* Anny Sawińskiej i *Lalki w ogniu* Pauliny Wilk – o specyfice życia w Indiach. Polecam te książki, bo poszerzają nasze postrzeganie życia ludzi na innych kontynentach.

I pewnie największym problemem, by pogodzić to wszystko jest brak czasu.

Niestety, tak. Ale jeśli się chce być na bieżąco z pewnymi zagadnieniami badawczymi, które są pośrednio lub bezpośrednio związane z przedmiotami, które prowadzę, to ten czas musi się znaleźć i tyle. Jeśli chcę być profesjonalistą w zawodzie, który uprawiam, to muszę uważnie śledzić życie społeczno-polityczne i gospodarcze w Polsce i na świecie. Regularne czytanie opiniotwórczej prasy, nałogowe oglądanie programów informacyjnych czy słuchanie odpowiednich audycji radiowych stanowią dla mnie nie tylko przyjemność, ale też oczywisty obowiązek zawodowy.

Jak Pan widzi przyszłość politologii w PWSZ w Koninie?

Politologia to bardzo ciekawy i przydatny kierunek studiów, który niestety nie ma ostatnio najlepszej prasy w naszym kraju. Pojawiają się w mediach krzywdzące i nieprawdziwe opinie o rzekomo małej użyteczności tego kierunku. Tymczasem z badań wynika, że absolwenci naszego kierunku są zarejestrowani w urzędach pracy na bardzo odległych miejscach. W powiecie poznańskim przykładowo na 92, a w skali kraju na 36 pozycji. Wynika z tego, że nasi absolwenci, dzięki przydatnym specjalnościom, całkiem nieźle radzą sobie na trudnym polskim rynku pracy. A nawet jeśli od razu nie znajdują pracy w zawodzie, to ważne, że w ogóle pracę znajdują, a to już spora wartość przy ponad 14 proc. bezrobociu w kraju. Dodatkowo na wykładach i ćwiczeniach stykają się z przydatną w życiu wiedzą i profesjonalną kadrą teoretyków i praktyków zawodowych. Przyszłość tego kierunku w PWSZ w Koninie zależeć będzie od liczby kandydatów na studia. Nie da się ukryć, że aktualnie w powiecie konińskim mamy spory problem dotyczący niżu demograficznego. Jest to dla wszystkich uczelni w regionie i różnych kierunków trudny okres. Mam jednak w sobie silną wiarę, że po zrealizowaniu naszych ambitnych planów marketingowych i przy dalszym wsparciu władz PWSZ – co chciałbym podkreślić i za co podziękować – uda się nam politologię twórczo rozwijać.

Życzę tego szczerze i dziękuję za rozmowę.

Ewa Kapyszewska



Fot. Ramona Kozłowska

„Rocznik Koniński” powrócił

W Bibliotece PWSZ w Koninie odbyło się 5 stycznia spotkanie z okazji wydania 17 t. „Rocznika Konińskiego”, periodyku, który został wznowiony po pięciu latach nieobecności na rynku wydawniczym. Jego wydawcami są PWSZ w Koninie, Urząd Miasta w Koninie oraz Starostwo Powiatowe w Koninie.

Zaproszenie na spotkanie promocyjne wznowionego tomu przyjęło wielu regionalistów i osób żywo zainteresowanych historią miasta i regionu. Prezydent

Konina Józef Nowicki i prof. Mirosław Pawlak, rektor PWSZ w Koninie, wyrazili zadowolenie, że udało się wspólny zamiar doprowadzić do szczęśliwego finału.

Niezwykle emocjonująca była dyskusja na temat przyszłości czasopisma. Piotr Rybczyński z Archiwum Państwowego w Koninie sugerował, by w następnym tomie przywrócić jego wcześniejszą konwencję i strukturę, a także pytał: czym ma być „Rocznik Koniński” – periodykiem naukowym, popularno-nauko-

wym, czy pismem o jeszcze innym charakterze. Rektor Pawlak przyznał, że określenie charakteru pisma jest ważne i zapewnił, że dołoży wszelkich starań, by jego kolejne tomy miały jak najlepszą jakość.

Tom 17 „Rocznika Konińskiego” zawiera artykuły o różnorodnej tematyce – od historycznej po czasy współczesne. Jego redaktorkami naukowymi są dr Samanta Kowalaka oraz dr Ewelina Poniedziałek.

iwa

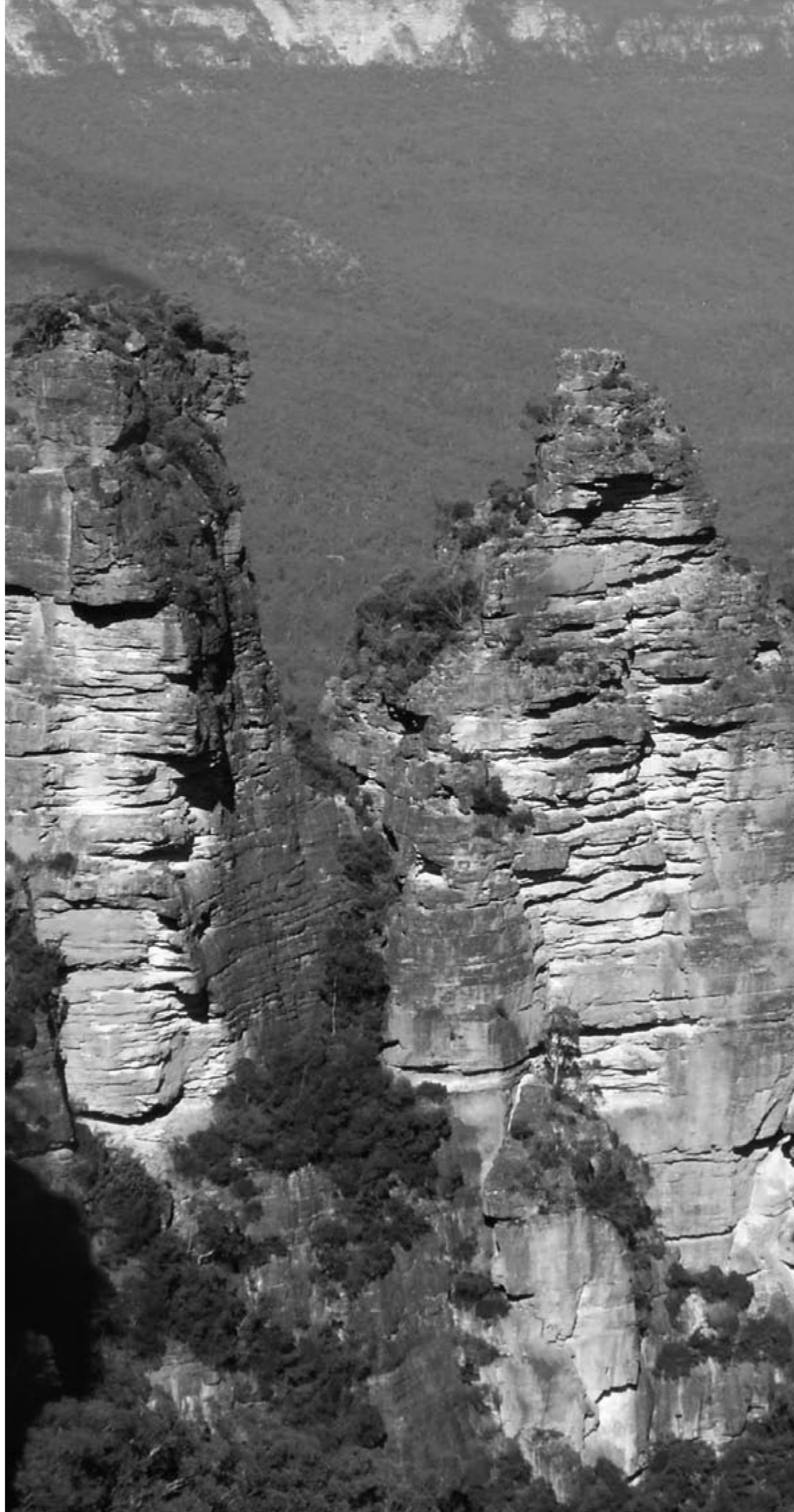
Podróż sentymentalna

Najlepsze decyzje to często te podjęte spontanicznie. Tak było i tym razem. Zdecydowałem się razem z rodziną wyruszyć na drugą półkulę, do Ziemi Południowej (Australia w wolnym tłumaczeniu). Dla wielu taka podróż jest wyprawą życia. Dla mnie oznaczała sentymentalny powrót do miejsca, które było kiedyś, w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, moim domem.

Dla małego chłopca, wychowanego w PRL-u, lot z Polski do Australii był porównywalny do podróży na księżyc. Tamta podróż, chociaż ostatecznie z *happy endem*, zakończyła się niemal tragicznie – w szpitalu w Indiach. Teraz leciałem do Australii z sześciolletnią córką, która miała jeszcze mniej lat niż ja, kiedy po raz pierwszy udawałem się na antypody. Do samolotu wsadałem pełen obaw, jak zniesie podróż i czy cokolwiek zapamięta z wyprawy na drugi koniec świata. Po dwudziestu czterech godzinach lotu i dwóch przesiadkach wylądowaliśmy szczęśliwie w Sydney. Przez całą podróż zastanawiałem się, jak przez te trzydzieści lat zmieniła się „moja” Australia i jakie wrażenie zrobi na mojej córce, która okazała się wytrwałą podróżniczką. Z podziwem patrzyłem, jak łatwo nawiązuje kontakty z przedstawicielami innych kultur i uświadamiałem sobie, że dzisiejsze dzieci to pełnowartościowi, otwarci na nowe doznania obywatele wielkiego świata.

Australia powitała nas zimowo – dwadzieścia stopni powyżej zera i lekki wiaterek. Nie pamiętałem lotniska. Teraz zrobiło ono na mnie pozytywne wrażenie: czyste, zadbane i (co bardzo lubię) cudownie wielokulturowe.

Bazą wypadową do zwiedzania Sydney i okolic był dom naszych polsko-australijskich przyjaciół. Dzięki



nim mogliśmy odkrywać miejsca, których w przewodnikach turystycznych próżno szukać. Potwierdzili także moje przekonanie, że australijska gościnność w stu procentach dorównuje polskiej.

Sydney leży nad zatoką Sydney Harbour, która tworzy największy naturalny port na świecie – Port Jackson. Miasto położone jest pomiędzy Pacyfikiem na wschodzie i Górami Błękitnymi (Blue Mountains) na zachodzie. Jest domem dla 4,5 miliona osób, które tworzą naturalną mieszankę etniczną. Większość z nas kojarzy Sydney z budynkiem Opery House, której budowę ukończono w 1973 roku. Do dzisiaj trwa spór o to, czy budowla przypomina żagle, czy, jak twierdzą inni, części pomarańczy. Obok opery stoi majestatyczny most Sydney Harbour Bridge, nazywany przez Australijczyków „coathanger”, czyli „wieszak na ubranie”. Osoby o „mężnych sercach” mogą się na niego wspiąć, by stamtąd podziwiać miasto.

Sydney ma wiele atrakcji. Nas jednak, ze względu na córkę, interesowały przede wszystkim miejsca, w których można było zobaczyć zwierzęta żyjące tylko w Australii. Trzeba przyznać, że Sydney zaspokoi wymagania nawet największych pasjonatów australijskiej fauny i flory. W samym porcie znajduje się wspaniałe zaprojektowane akwarium i małe ZOO, a zebrane okazy można dzięki przeźroczystym tunelom podziwiać pod powierzchnią wody. Jeśli wrażeń jest zbyt mało, można wsiąść na prom kursujący do Manly i zobaczyć kolejne akwarium. Można też wybrać się na całodniową wycieczkę do Taronga ZOO, jednego z najpiękniejszych ogrodów zoologicznych na świecie. Zmęczenie można ukoić na plaży Bondi.

Dzięki naszym przyjaciołom udało się nam pojechać w Góry Błękitne, które są pokryte eukaliptusowym lasem. Blue Mountains swoją nazwę zawdzięczają błękitnej mgiełce, która powstaje w wyniku parowania olejku eukaliptusowego. Wyjątkowość i piękno tego miejsca podkreśla formacja skalna Trzy Siostry w pobliżu miasteczka Katoomba.

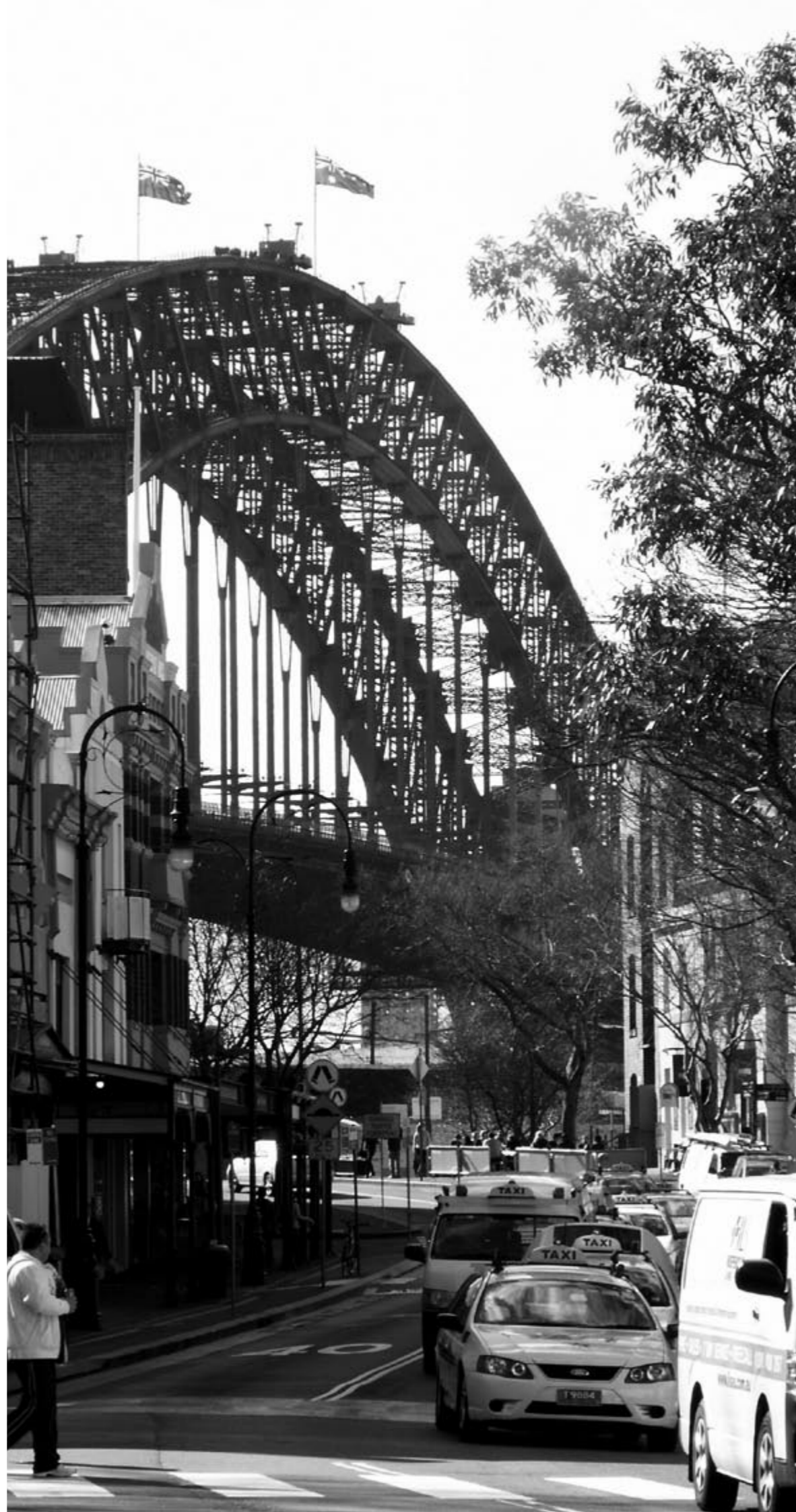
Podczas podróży najważniejsze było dla mnie odkrywanie na nowo „mojej” dziecięcej Australii. Udało mi się odwiedzić szkołę, w której uczyłem się przez prawie rok i w której moja znajomość języka angielskiego była poddawana ciągłym próbom. Niezwykłym zrzędzeniem losu udało mi się także odwiedzić dom, w którym mieszkałem trzydzieści lat temu. Było to dla mnie wzruszające przeżycie. Mogłem znowu pójść nad rzekę, którą dawniej w czasie odpływu przechodziłem na drugą stronę i w której kąpałem się aż do czasu, kiedy postawiono tablice z napisem „Uwaga rekiny”. Bardzo ważne było dla mnie, że mogłem również złożyć kwiaty na grobie moich bliskich.

Nawet jeżeli wspomnienia są tylko niewyraźnymi obrazami zachowanymi w najgłębszych zakamarkach pamięci, to jednak nie są wszystkim, co pozostaje. Zapachy, smaki, dźwięki, które nosiłem w sobie przez trzydzieści lat, wróciły do mnie ze zwielokrotnioną siłą. Zapach roślin przed domem, tak innych niż te w Polsce, zapachy potraw w chińskiej dzielnicy Sydney i targu rybnego, a przede wszystkim zapach oceanu przypomniły świat dzieciństwa. Podobnie było z dźwiękami. Kiedy zapada noc, las budzi się do życia, rozbrzmiewa dźwiękami mieszkających tam zwierząt. Jeżeli chodzi o smaki, to, poza świeżymi owocami morza, mogłem znowu objadać się moimi ulubionymi ciastkami Tim Tam.

Podczas podróży powrotnej do Polski zastanawiałem się, czy trzydzieści lat to wystarczająco długo, żeby zapomnieć i czy miesiąc wystarczy, żeby przypomnieć sobie i zapamiętać na nowo. Minęło kilka miesięcy, a ja nadal nie wiem. Wiem jedynie, że po tych wszystkich latach zachowałem w sercu obraz „mojej” Australii, może trochę wyblakły, może zamazany i nie do końca prawdziwy, ale do którego, dzięki tej podróży, będę mógł wracać. I kto wie, może po kolejnych trzydziestu latach odwiedzę Australię ponownie?

PS. Moja córka już oznajmiła, że kiedy dorośnie, zamieszka w Australii.

Tekst i fot. Marek Derenowski



Profesor Bosiacki w projekcie rządowym

Prof. nadzw. dr hab. Stefan Bosiacki z Wydziału Kultury Fizycznej i Ochrony Zdrowia został członkiem Międzyresortowego Zespołu ds. Koordynacji Zadań Rządu określonych w „Kierunkach rozwoju turystyki do 2015 roku”.



Fot. Ewa Kapyszewska

Zespół jest organem pomocniczym prezesa Rady Ministrów. Do jego zadań należy m.in. inicjowanie, opiniowanie i rekomendowanie propozycji rozwiązań legislacyjnych w zakresie obowiązujących regulacji prawnych mających wpływ na rozwój turystyki, kierunki działań zmierzających do wzmocnienia konkurencyjności polskiego produktu turystycznego, działań dotyczących wzmocnienia współpracy w zakresie promocji turystycznej Polski i kształtowania jej wizerunku jako kraju atrakcyjnego turystycznie, kierunków promowania inwestycji turystycznych, kierunków zmian w zakresie standardów kształcenia w turystyce pod kątem potrzeb rynku.

Efekty ekonomiczne turystyki dostrzega się w różnych rodzajach działalności gospodarczej: budownictwie, handlu, transportu, pośrednictwie finansowym, edukacji. W celu zaprezentowania informacji dotyczących aktywności gospodarczej związanej z turystyką, ustalenia ekonomicznego znaczenia turystyki dla gospodar-

ki światowej i gospodarek poszczególnych krajów opracowano tzw. rachunek satelitarny turystyki, system zaakceptowany przez Światową Organizację Turystyki. W Polsce pierwszy taki rachunek powstał w 2001 roku. Okazało się wtedy, że brakuje wiarygodnych informacji na temat wydatków turystycznych, obrotów firm turystycznych. – Właśnie dlatego powołano międzyresortowy, międzyministerialny zespół ds. wdrażania strategii rozwoju turystyki do 2015 roku. W ramach tego zespołu powołano grupę roboczą, która ma się zająć planem długofalowych badań naukowych w turystyce – tłumaczy prof. Bosiacki.

Prof. Stefan Bosiacki, kierownik Katedry Ekonomiki Turystyki w PWSZ w Koninie, turystyką zajmuje się od ponad 45 lat, w tym od 43 lat naukowo. W latach dziewięćdziesiątych był jednym z koordynatorów centralnego programu badań, w których brało udział 40 uczelni. – Rezultaty tych badań, które prowadziłem razem z zespołem w Poznaniu, zostały docenione i pewnie stąd moje miejsce w nowo po-

wołanym zespole. Jest to ogromna szansa udziału w projektach finansowanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz przez Ministerstwo Sportu i Turystyki nie tylko dla Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu, lecz także dla Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koninie – mówi profesor.

Prof. Bosiacki od wielu lat zajmuje się badaniami w turystyce. Najbardziej interesują go zachowania konsumentów na rynku turystycznym. Z tego tematu przygotowywał habilitację. Jego dorobek naukowy to około 350 prac opublikowanych samodzielnie lub w tomach zbiorowych. Jest związany z większością czasopism naukowych zajmujących się problematyką turystyki w Polsce. Działa także na rzecz Poznania. Jest członkiem Rady Programowej Centrum Turystyki i Kultury TRAKT, specjalnej jednostki ds. realizacji projektów turystycznych powołanej przy Urzędzie Miasta w Poznaniu, która zajmuje się przede wszystkim sprawą budowy Interaktywnego Centrum Historii Ostrowa Tumskiego. Zarząd Województwa Wielkopolskiego powołał go na członka kapituły konkursu na najlepszą pracę magisterską z zakresu turystyki. Jest także członkiem kapituły rankingu szkół wyższych, które kształcą na kierunku turystyka i rekreacja. Ranking jest organizowany przez „Wiadomości Turystyczne”, Polską Organizację Turystyczną oraz Ministerstwo Sportu i Turystyki. W czasach prezydentury Lecha Wałęsy był członkiem Rady ds. Kultury Fizycznej i Turystyki przy Prezydencie RP.

Profesor ma także doświadczenia z praktyką gospodarczą. W latach 1992-2002 był przewodniczącym Rady Nadzorczej firmy turystycznej Interferie sp. z o.o., działającej w ramach holdingu KGHM Polska Miedź w Lubinie. Firma powstała z inicjatywy zespołu naukowego AWF w Poznaniu kierowanego przez profesora. Dzisiaj jest to spółka notowana na Warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych.

Turystyka pełni ważną rolę w życiu prywatnym prof. Bosiackiego. Chodzi w góry. Uwielbia pływać, nawet w bardzo zimnej wodzie – jest morsem. W Polsce najbardziej lubi Bieszczady, kocha Kazimierz nad Wisłą i Sandomierz. Ulubione miejsca za granicą to Paryż i Wenecja. – Żeby poznać Paryż, trzeba być tam wiele razy. To jest miasto, które sprawia wrażenie, że jest się u siebie. Czuję się tam cudownie. Lubię przysiąść latem w kafejce na Champs-Élysées, pójść do muzeum – wyznaje. Drugim ulubionym miastem profesora jest Wenecja. Uważa, że to miasto trzeba odwiedzać. To jest skarb ludzkości. Profesor zdradził własny sposób na poznanie nowych miejsc: „Żeby dobrze poznać obce miasto, trzeba poczuć się jego mieszkańcem. Nigdzie się nie spieszyć i oglądać to, co się chce, poznawać je po swojemu. Wtedy doświadcza się pełni przeżyć turystycznych”.

Kiedy mowa o przyszłości turystyki w Polsce, jest optymistą, ale i realistą. Nie możemy się porównywać na przykład do Hiszpanii, choć nasze walory krajobrazowe są niewątpliwe. Warunki klimatyczne powodują, że sezon turystyczny jest u nas krótki. Poza tym dużo do życzenia pozostawia sposób promowania naszych walorów turystycznych. Obserwuje to także w regionie końskim, gdzie brakuje ścisłej współpracy gmin.

Prof. Stefan Bosiacki jest związany z naszym regionem od wielu lat. Ma domek letniskowy nad jeziorem Wilczyńskim. W życiu jest optymistą. Praca, którą wykonuje, jest dla niego spełnieniem marzeń zawodowych. Jednak najważniejsza jest dla niego rodzina.

Ewa Kapyszevska



Studenci o uczeniu się i nauczaniu języków

Konferencja metodyczna „Jak uczyć (się) języków obcych?” odbyła się 15 stycznia w PWSZ w Koninie. Jej organizatorami i jednocześnie prelegentami byli studenci Instytutu Neofilologii. Wykłady plenarne wygłosili prof. Mirosław Pawlak oraz prof. Kazimiera Myczko. Gościem specjalnym konferencji był Frank Sablowski z Niemiec, który poprowadził w językach niemieckim i angielskim wykład pt. „Nauczanie języków obcych w szkołach niemieckich”.

Prof. Mirosław Pawlak mówił o skutecznym nauczaniu gramatyki na lekcjach języka obcego. Tłumaczył, że gramatyka jest po to, by się lepiej komunikować. Efektywne jej nauczanie jest m.in. kwestią doboru materiału gramatycznego, zróżnicowania sposobów rozwijania wiedzy eksplicytnej, położenia nacisku na komunikację, wykorzystania autentycznych tekstów pisanych i mówionych. Najważniejsze jest jednak, by uczący się wiedział, po się uczy. – Jeżeli uczymy się tylko dlatego, że jest zapowiedziany test – to nie jest nauka – mówił rektor Pawlak.

Prof. Kazimiera Myczko podjęła temat strategii uczenia się słownictwa w kształceniu obcojęzycznym. – Istotne jest świadome i przemyślane stosowanie strategii. Ich wybór jest zdeterminowany zdolnościami, motywacją, inteligencją, wiekiem, stylem uczenia się. Nasz mózg broni się przed informacjami, które nie są niezbędne do przeżycia. Dlatego potrzebna jest strategia uczenia się – tłumaczyła. Profesor wspomniała o mnemotechnikach: tworzeniu obra-



zów przestrzennych, skojarzeń, rymowanek itp. Podkreślała istotną rolę wizualizacji znaczenia słówek. Przedstawiła też metodę miejsca polegającą na przyporządkowaniu elementów, które należy zapamiętać, określonym miejscom w dobrze znanym pomieszczeniu lub budynku. Przypominanie polega na „poruszaniu się” w tym wnętrzu. Wspomniała, że uczniowie na ogół wybierają jednak metody mechaniczne: zeszyty słówek, katalogi, fiszki.

Głównymi bohaterami konferencji byli studenci, którzy przygotowali dziewięć prezentacji. Paulina Gąsiorowska i Katarzyna Krysiak przybliżyły temat autonomii w procesie nauczania. Podkreślały, jak ważna jest samodzielna decyzja o doborze materiałów. Izabela Wabińska i Joanna Dobrucka przygotowały prezentację o metodach uczenia się i przyswajania gramatyki języka obcego. Marta Dolańska mówiła o dedukcyjnym i indukcyjnym sposobie nauczania



języka obcego, a Karolina Ryguła i Magdalena Sucharska o sposobach przyswajania słownictwa. Mateusz Rybicki przekornie pytał: na ile przydatna jest dydaktyka języków obcych. O roli piosenki w nauczaniu języka mówiła Magdalena Mańka, która miała okazję obserwować tę formę prowadzenia zajęć podczas praktyk w niemieckim przedszkolu. Referat o efektywnych sposobach radzenia sobie z brakiem dyscypliny w klasie przygotowały Izabela Smorawska i Ewelina Budzińska, a o korygowaniu błędów na lekcji języka niemieckiego, na podstawie własnych obserwacji podczas praktyk, Karolina Silna i Katarzyna Królak. Konferencję zakończyła prezentacja Judyty Głowackiej i Dawida Waleriańczyka na temat wprowadzania gramatyki języka niemieckiego na kursach *online*.

W ocenie wszystkich uczestników konferencja była bardzo udana. Wystąpienia studentów wysoko ocenił też prof. Mirosław Pawlak. Choć studenci byli bardzo

stremowani, to jednak zaprezentowali się bardzo dobrze. Samodzielna praca nad przygotowaniem referatów i możliwość przedstawienia ich większemu audytorium okazała się tak ekscytująca, że studenci postanowili zorganizować kolejną konferencję, która odbędzie się w dniach 26-27 marca.

iwa

Katarzyna Królak, Karolina Silna –
III rok filologii germańskiej

Korygowanie błędów językowych

Istnieje wiele definicji błędu. Z naukowego punktu widzenia jest to wykroczenie przeciwko normie językowej. Nasuwa się zatem pytanie, czym jest norma językowa? Wikipedia podaje, że jest to „pojęcie z zakresu językoznawstwa normatywnego. Norma opisuje elementy systemu językowego uznawane za wzorcowe i poprawne, tłumacząc to względami historycznymi, tradycją, kulturą językową i estetyką. Norma językowa odnosi się do podsystemów języka, rodzaju, stylu języka i do obszarów użytkowania danego języka obcego”. Podchodząc do błędu mniej naukowo, można powiedzieć, że jest to swojego rodzaju „usterka”, „choroba”, która powinna być uzdrowiona przez nauczyciela-lekarza.

Powszechnie uważa się, że błędy wynikają z niewiedzy. Należy jednak pamiętać, że to właśnie błędy są wstępem do doskonalenia się. Zarówno dla nauczyciela, jak i dla ucznia są wskazówką, nad czym pra-

cować, co powtórzyć. Zadaniem nauczyciela jest wychwycenie błędów i korygowanie ich w taki sposób, by poprawna forma utrwaliła się w pamięci ucznia.

W dydaktyce spotykamy błędy dotyczące obszaru językowego: fonetyczne, fonologiczne, morfo-syntaktyczne, leksyko-semantyczne, pragmatyczne, a także dotyczące częstotliwości występowania: sporadyczne, systematyczne i przejrzyste.

Do przyczyn powstawania błędów podczas nauki języków obcych należą:

- negatywny transfer (język ojczysty – język obcy): błędy tego typu powstają, gdy podczas tworzenia zdań w języku obcym korzystamy z konstrukcji i form gramatycznych języka ojczystego;
- generalizowanie i unormowanie języka obcego, np.: *Er treibt Sort (+)*, *Er treibt Musik (-)*;
- negatywny wpływ pierwszego wyuczonego języka

obcego, np. angielskiego: *Das ist my Mutter, Ich Faure by Zug*;

- wpływ intensywnie ćwiczonych struktur: w wyniku tzw. przeuczenia, uczeń zaczyna stosować daną strukturę gramatyczną w miejscach, gdzie jest ona niepoprawna;
- wpływ czynników socjalnych i osobowych: zmęczenie, rozkojarzenie, kłopoty itp.

Sposoby korygowania błędów w mowie:

- Zasada przydatności: nauczyciel powinien wybierać błędy, które są dla ucznia ważne. Nie należy korygować wszystkich błędów, ponieważ może mieć to działanie demotywujące.
- Zasada ograniczenia: nauczyciel powinien znaleźć punkt ciężkości i wybrać te błędy, które mogą być dla ucznia znaczące.
- Zasada doboru odpowiedniego momentu korygowania błędów: podczas ćwiczeń nauczyciel powinien korygować wszystkie błędy, natomiast podczas fazy transferu tylko te, które zakłócają komunikację.
- Zasada prawidłowego powtórzenia.

Korygowanie błędów w pracach pisemnych wymaga niezbędnej pomocy nauczyciela, który je omawia. Może zaznaczyć je w tekście np. czerwonym kolorem lub za pomocą znaku graficznego. Dla każdego rodzaju błędu używa się innego znaku. Ważne jest, by system graficzny był niezmienny i znany każdemu uczniowi.

Drugą możliwością poprawiania błędów jest ich samodzielne korygowanie przez ucznia lub wzajemne przez kolegów w klasie. Ważne jest jednak, żeby nauczyciel czuwał nad tym, ponieważ uczniowie nie mają wystarczającej wiedzy. Inną możliwością jest samodzielne dokonanie korekty. Uczeń otrzymuje tekst z podkreślonymi błędami i sam musi dojść, dlaczego pisownia jest nieprawidłowa.

Należy zastanowić się, jakiego języka powinien używać nauczyciel. Najlepszym rozwiązaniem jest używanie i tłumaczenie niezrozumiałych struktur w języku obcym. Gdy uczący zgłoszą, że nadal nie rozumieją na czym błąd polega, wtedy nauczyciel powinien użyć języka ojczystego. Ważne jest, żeby każdy uczeń wiedział dlaczego dana struktura, forma jest błędna. Jaki moment podczas zajęć jest najbardziej odpowiedni do korygowania? Do dziś nie znamy odpowiedzi na to pytanie. Im więcej metodyków, tym więcej teorii. Uważamy, że podczas swobodnej wypowiedzi

ucznia nauczyciel powinien zapisywać błędy i korygować je dopiero po zakończonej wypowiedzi. Jeśli nauczyciel przerywa uczniowi, ten traci wątek, a w najgorszym przypadku nie będzie chciał się wypowiadać na następnych zajęciach. Zadaniem nauczyciela jest motywowanie, a nie demotywowanie uczniów. Jeśli chodzi o fazę ćwiczeniową, nauczyciel powinien korektę wprowadzić natychmiast.

Do poruszenia tematu poprawiania błędów zainspirowały nas praktyki pedagogiczne. Zaobserwowaliśmy, że nauczyciele nie zwracają uwagi na sposób i czas korekty błędów. Metodocy opracowali wiele ciekawych sposobów, które mogą być pomocne nauczycielowi, jednak oni na ogół wskazują na nie, lecz nie wyjaśniają ich źródła. Możemy zatem stwierdzić, że uczeń nie zrozumie, dlaczego dana forma jest błędem i będzie go w przyszłości powielał. Zauważyliśmy również, że nauczyciele krytykują uczniów za ich złe wypowiedzi, ponieważ uważają, że uczniowie nie przykładają się do nauki. Tymczasem nauczyciel powinien docenić starania ucznia i zmotywować go do dalszej pracy.

Powinniśmy pamiętać, że uczymy się na błędach, a poprzez systematyczne ćwiczenia stajemy się mistrzami.

Postawiliśmy sobie również pytania: kto kontroluje nauczyciela? Czy jest on w każdej sytuacji nieomylny i nie popełnia błędów? Nie jesteśmy pewne, czy nauczyciele są świadomi, jak wielki bagaż odpowiedzialności noszą na swoich barkach. Tylko od nich zależy, w jakim stopniu ich uczniowie opanują dany język i jak będą się wypowiadać w przyszłości. Nauczyciele powinni zdecydowanie większą wagę przykładają do wymowy. Jest ona bowiem naszą wizytówką. Ćwiczenie wymowy i opanowanie jej do perfekcji jest jedną z trudniejszych umiejętności. Zatem pozostawiamy bez odpowiedzi nurtujące nas pytanie: dlaczego nauczyciele pomijają ćwiczenia wymowy podczas nauki języka obcego?

Literatura:

1. Jurgen H., *Fehlerlexikon. Deutsch als Fremdsprache*.
2. Kleppin K., *Fehler und Fehlerkorrektur*.
3. Storch G., *Deutsch als Fremdsprache – eine Didaktik*.

Z Kalendarza Rektora

Gala Powiatu Konińskiego

Rektor prof. Mirosław Pawlak 8 grudnia 2012 roku uczestniczył w XIV Gali Powiatu Konińskiego, podczas której władze powiatu podsumowały mijający rok oraz podziękowały przedsiębiorcom, społecznikom, ludziom kultury i sportu za ich aktywność na rzecz społecznego i gospodarczego rozwoju regionu.

Spotkanie ze sportowcami

Ze studentami, członkami Uczelnianego Klubu Uczelnianego AZS rektor Mirosław Pawlak spotkał się 21 stycznia 2013 roku. Obecni byli także Dariusz Sypuła, trener drużyn futsalu kobiet i mężczyzn oraz Tomasz Elsner, prezes Klubu Uczelnianego AZS.

Sportowcy pochwalili się swoimi osiągnięciami i przekazali rektorowi zdobyte w 2012 roku medale i puchary. Ubiegły rok był szczęśliwy przede wszystkim dla futsalistów, zarówno dla drużyny żeńskiej, jak i męskiej. Męski zespół PWSZ w Koninie zdobył pierwsze miejsce w Akademickich Mistrzostwach Wielkopolski Studentów Pierwszego Roku w Futsalu oraz trzecie miejsce w Ogólnopolskich Igrzyskach Studentów Pierwszego Roku. Drużyna żeńska w Akademickich Mistrzostwach Wielkopolski 2012/2013 zdobyła złoty medal, a w turnieju eliminacyjnym strefy A Akademickich Mistrzostw Polski zdobyły drugie miejsce. W finale, który odbył się 11 lutego 2013 roku w Szczecinie, konińskie futsalistki zdobyły mistrzostwo Polski.



Fot. Jakub Kapyszewski

Rektorzy i kanclerze w Sejmie RP

„Kontrola Najwyższej Izby Kontroli i Urzędu Kontroli Skarbowej w szkołach wyższych – ocena i wnioski” to temat konferencji państwowych szkół wyższych, która odbyła się w Sejmie RP 22 stycznia 2013 roku. Rektor Mirosław Pawlak uczestniczył w niej razem z mgr Aleksandrą Orlikowską, kanclerz PWSZ w Koninie.

Konferencja zgromadziła ponad stu uczestników: rektorów, kanclerzy, kwestorów i pracowników publicznych uczelni akademickich i państwowych wyższych szkół zawodowych z całej Polski. Specjalnym gościem spotkania był dr Marian Cichosz, wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli, który mówił o wykorzystaniu środków publicznych na naukę oraz o wnioskach z kontroli przeprowadzonych przez NIK. Problematykę audytu środków unijnych omówiła Agnieszka Królikowska, dyrektor Departamentu Ochrony Interesów Finansowych Unii Europejskiej w Ministerstwie Finansów.

Konferencja pozwoliła na wymianę wiedzy, doświadczeń i informacji pomiędzy przedstawicielami szkół wyższych i instytucji naukowo-badawczych oraz przedstawicielami środowisk administracji rządowej związanych z kontrolą wykorzystywania środków budżetowych na naukę oraz prowadzenia audytu środków z Unii Europejskiej, wykorzystywanych przez instytucje naukowo-badawcze i szkoły wyższe. Dyskusja na ten temat okazała się szczególnie ważna z powodu ogromnych możliwości pozyskiwania środków europejskich i rządowych na rozwój bazy materialnej szkół wyższych (laboratoria), badania naukowe oraz rozwój i nowe kierunki kształcenia na poziomie wyższym.

Konferencja Rektorów Publicznych Szkół Zawodowych

W dniach 23-26 stycznia 2013 roku prof. Mirosław Pawlak uczestniczył w XIX Zgromadzeniu Plenarnym Konferencji Rektorów Publicznych Szkół Zawodowych (KRePSZ), które odbyło się w Sulechowie i było połączone z obchodami piętnastolecia tamtejszej PWSZ.

W obradach uczestniczyli rektorzy, prorektorzy i kanclerze państwowych wyższych szkół zawodowych z całej Polski, a koncentrowały się one w szczególności na planowanych zmianach w ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym i wprowadzeniu profili kształcenia o charakterze praktycznym.

Gośćmi specjalnymi zgromadzenia byli prof. Marek Rocki, przewodniczący Polskiej Komisji Akredytacyjnej, który wygłosił referat na temat nadzoru nad pisaniami prac dyplomowych, i dr hab. Jacek Guliński, podsekretarz stanu w MNiSW, który omówił perspektywy rozwoju państwowych uczelni zawodowych i możliwości ich uczestniczenia w projektach badawczych. Zebrani podjęli decyzję o zorganizowaniu XX Zgromadzenia Plenarnego w PWSZ w Koninie.



Rektor w Komisji ds. Nauki

Podczas XIX Zgromadzenia Plenarnego Konferencji Rektorów Publicznych Szkół Zawodowych (KRePSZ) w Sulechowie prof. Mirosław Pawlak został wybrany na przewodniczącego Komisji ds. Nauki. Wybór ten jest równoznaczny z wejściem do składu Komisji ds. Nauki Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP).

Spotkanie z dyrektorami szkół

Rektor Mirosław Pawlak spotkał się 30 stycznia 2013 roku z dyrektorami szkół ponadgimnazjalnych z Konina i sąsiednich powiatów. Dyskutowano o możliwościach dynamiczniejszej współpracy studentów i uczniów. Uzgodniono też zmianę formuły wykładów otwartych prowadzonych przez wykładowców PWSZ. Ich tematyka będzie teraz lepiej dostosowana do wymogów programów nauczania w szkołach.

Uczelnia realizuje zadania wynikające z porozumień, które w ubiegłym roku PWSZ w Koninie zawarła ze wszystkimi szkołami w regionie, a które dotyczą m.in. wspólnych konferencji, debat itp. Już w najbliższym czasie odbędzie się symposium studencko-uczniowskie z rachunkowości, którego organizatorem jest Studenckie Koło Naukowe „Controlling”.

Rektor przypomniał, że Biblioteka PWSZ jest otwarta dla wszystkich uczniów, a wydarzenia, które odbywają się na terenie uczelni, są często kierowane właśnie do nich. Są to m.in.: Językowe Show, konkursy fotograficzne, juwenalia, mityngi sportowe, drzwi otwarte.

Dyrektorzy zaproponowali, by uczelnia częściej organizowała warsztaty dotyczące kariery zawodowej. Biuro Karier działające w PWSZ w Koninie wyjdzie do szkół z ofertą takich warsztatów.

Spotkanie z dyrektorami szkół ponadgimnazjalnych było okazją do przedstawienia oferty dydaktycznej uczelni, kierunków jej rozwoju, informatyzacji, a także do dyskusji o zmianach w ustawodawstwie regulującym funkcjonowanie szkół oraz uczelni zawodowych.

Spotkanie z dziennikarzami

Rektor Mirosław Pawlak spotkał się 30 stycznia 2013 roku z przedstawicielami lokalnych mediów. Podziękował zebranych za dotychczasową współpracę i przychylność dla uczelni. Opowiedział o planach rozwoju szkoły, przygotowywanych konferencjach, a także o pracach nad uruchomieniem studiów magisterskich. Odpowiedział też na szereg pytań na temat funkcjonowania uczelni.

Z minister Kudrycką o przyszłości

O kwestiach nurtujących środowisko publicznych wyższych uczelni zawodowych i propozycjach zmian legislacyjnych rozmawiała prof. Barbara Kudrycka, minister nauki i szkolnictwa wyższego, z rektorami publicznych szkół zawodowych. W spotkaniu wzięł udział prof. Mirosław Pawlak, rektor PWSZ w Koninie.

Jednym z głównych tematów rozmów były zmiany w ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym oraz ustawie o zasadach finansowania nauki proponowanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Dyskutowano także o ważnej roli państwowych wyższych szkół zawodowych w rozwijaniu kształcenia zawodowego w Polsce i odpowiedniego powiązania go ze strategiami rozwoju regionów.

Spotkanie z mistrzyniami

Z uczelnianymi futsalistkami, które w lutym 2013 roku wywalczyły w Szczecinie Akademickie Mistrzostwo Polski, prof. Mirosław Pawlak spotkał się 5 marca. Reprezentantki PWSZ w Koninie przekazały rektorowi zdobyty przez siebie puchar.

Przywitanie zagranicznych studentów

Rektor Pawlak spotkał się 8 marca ze studentami zagranicznymi, którzy studiują w Koninie w ramach programu Erasmus. Dziesięć osób przyjechało z Turcji, by dołączyć do swoich kolegów i koleżanek – stypendystów Erasmusa – i razem z nimi spędzić w PWSZ w Koninie semestr letni roku akademickiego 2012/2013. Obcokrajowcy studiują na kierunkach: filologia angielska, politologia i wychowanie fizyczne. W spotkaniu uczestniczyli także studenci-opiekunowie (*buddys*).

Posiedzenie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Neofilologicznego

W PWSZ w Koninie odbyło się 3 marca posiedzenie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Neofilologicznego, w którym prof. Mirosław Pawlak, rektor PWSZ w Koninie, pełni funkcję Sekretarza Generalnego. W spotkaniu tym wzięli udział pracownicy naukowcy z najważniejszych polskich uniwersytetów, takich jak Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Gdański, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Uniwersytet im. Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Wrocławski.

PTN jest jedynym w Polsce wielojęzycznym stowarzyszeniem osób związanych z nauczaniem języków obcych (nauczycieli wszystkich poziomów i typów szkół, tłumaczy i naukowców). Głównym jego celem jest organizowanie sesji naukowych, zjazdów i wykładów o treści neofilologicznej i publikowanie wydawnictw służących dydaktyce języków obcych. Towarzystwo oferuje także pomoc merytoryczną w opracowywaniu programów nauczania i opiniuje materiały dydaktyczne.

Konferencje w Dallas

W dniach 14-24 marca 2013 roku prof. Mirosław Pawlak przebywał w Dallas w USA, gdzie wziął udział w dorocznej konferencji Amerykańskiego Stowarzyszenia Językoznawstwa Stosowanego (American Association of Applied Linguistics – AAAL) i w dorocznej konferencji Stowarzyszenia Nauczycieli Języka Angielskiego jako Języka Obcego (Teachers of English to Speakers of Other Languages – TESOL). Podczas obu konferencji prof. Mirosław Pawlak wygłosił referaty dotyczące uczenia się i nauczania języków obcych.

Będzie wspomagać rektora

Rektor Mirosław Pawlak powołał Radę Programową uczelni. Na pierwszym posiedzeniu, które odbyło się 6 marca 2013 roku, dyskutowano nad dostosowaniem oferty edukacyjnej do potrzeb rynku pracy.

Do zadań Rady Programowej PWSZ w Koninie należeć będzie m.in. wskazywanie kierunków rozwoju uczelni, rozpatrywanie możliwości dopasowania oferty edukacyjnej uczelni do potrzeb rynku pracy, inicjowanie działań zmierzających do zacieśnienia współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym (zapewnienie dostępu do praktycznego przygotowania zawodowego studentów), inicjowanie działań



Fot. Robert Zawadziński



Fot. Jakub Kapyszewski

przedsiębiorczych studentów, poszukiwanie sposobów pozyskiwania funduszy zewnętrznych.

Uczelnię w Radzie reprezentują: prof. Mirosław Pawlak, rektor PWSZ w Koninie, dr Joanna Chojnacka-Gärtner, prorektor ds. rozwoju i promocji, dr Jerzy Jasiński, prorektor ds. kształcenia oraz kanclerz Aleksandra Orlikowska. Zaproszenie do udziału w pracach przyjęli także: Józef Nowicki – prezydent Konina, Wiesław Steinke – przewodniczący Rady Miasta Konina, Kazimierz Pałasz – wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Wielkopolskiego, Małgorzata Waszak – starosta po-

wiatu konińskiego, Marek Tomicki – przewodniczący Rady Powiatu Kolskiego, Zdzisław Cichy – przewodniczący Rady Powiatu Tureckiego, Tadeusz Krotoszyński – przewodniczący Rady Powiatu Słupeckiego, Ryszard Nawrocki – wójt Gminy Stare Miasto, Karol Sobczak – prokurent, dyrektor Departamentu Koordynacji Produkcji ZE PAK S.A., Robert Jeżak – dyrektor naczelny Huty Aluminium Konin, Zbigniew Balcar – prezes NOT w Koninie, Grzegorz Wasilewski – prezes Konińskiej Izby Gospodarczej, Krzysztof Gubański – prezes Agencji Rozwoju Regionalnego w Koninie.



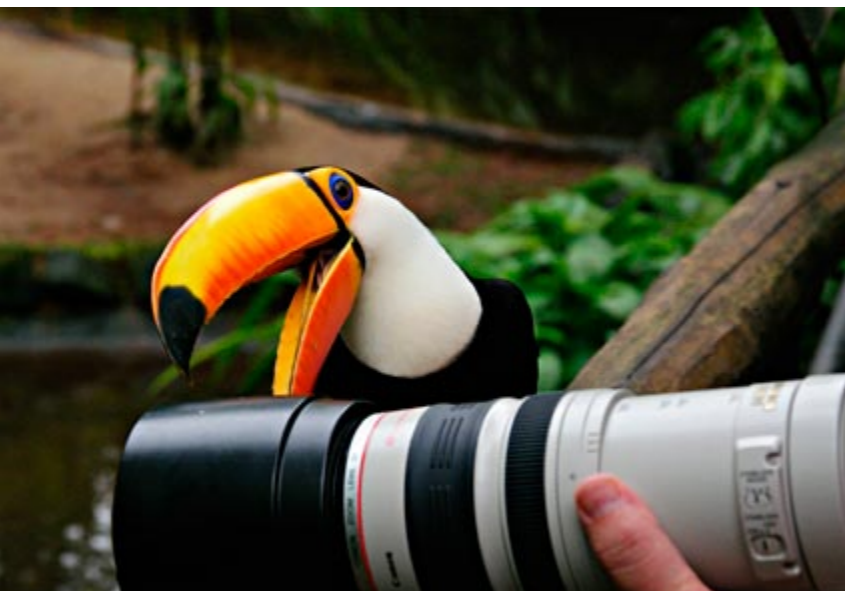
Różne odcienie Brazylii

Brazylia jest największym krajem Ameryki Południowej. Zajmuje prawie połowę powierzchni kontynentu. Przy tak ogromnym terytorium nie dziwi jej wieloaspektowe zróżnicowanie. Szczególny koloryt i specyfika kraju ma swoje podłoże w różnorodności przyrodniczej, krajobrazowej, architektonicznej i etnograficznej.

Najatrakcyjniejszym miastem turystycznym kraju jest Rio de Janeiro (Rzeka Styczniowa). Nazwa ta została nadana mu 1 stycznia 1502 roku przez europejskich odkrywców. Rio de Janeiro nazywane jest jednym z najpiękniejszych miast na świecie. Dotyczy to jednak tylko panoramy, którą tworzy zatoka Guanabara i malownicze wzniesienia pokryte tropikalną roślinnością. Można ją podziwiać z dwóch wzgórz Corcovado i Pao de Acucar. Architektura miasta obserwowana z poziomu ulic jest nieciekawa i zaniedbana, a w przypadku *faveli* (dzielnicy biedoty) chaotyczna, budowana przez mieszkańców na własną rękę, pozbawiona konkretnych planów i projektów.

W trakcie zwiedzania nie można pominąć pomnika Chrystusa Zbawiciela (Cristo Redentor) na wzgórzach Corcovado (Garbus), potężnej formy skalnej Pao de Acucar (Głowy Cukru) oraz plaży Copacabana.





Corcovado to wzgórze o wysokości 706 m n.p.m., porośnięte tropikalną roślinnością. Na jej szczycie znajduje się punkt widokowy i figura Chrystusa Zbawiciela. Wzgórze położone jest na terenie parku narodowego obejmującego największy na świecie miejski kompleks leśny (Parque Nacional da Tijuca). Na szczyt można wjechać koleją lub busem. Słynny pomnik Chrystusa został wykonany przez Paula Landowskiego, francuskiego architekta polskiego pochodzenia. Statua ma 30 m wysokości. Rozpiętość ramion figury Chrystusa wynosi 23 m, wysokość głowy – 3,5 m. Posąg waży 30 ton.

Drugim punktem widokowym jest Pao de Acucar, na który można wjechać kolejką linową. Miejsce to było scenerią filmu z serii James Bond, pt „Moonraker”. Z wierchołka sięgającego 396 m n.p.m. widać panoramę miasta, zatokę, porty jachtowe oraz plażę. Copacabana – jedna z najsłynniejszych plaż świata – rozciąga się na około sześciu kilometrach. Jej nazwa wywodzi się z języka *keczua* i oznacza świetliste miejsce, które odnosi się do świątyni nad jeziorem Titicaca na granicy Peru i Boliwii.

Pisząc o Brazylii nie sposób pominąć tematu piłki nożnej. W Rio znajduje się jeden z najsłynniejszych i największych stadionów na świecie – Estadio Maracana, który dawniej mógł pomieścić 200 tys. kibiców. Na stadionie poza imprezami piłkarskimi odbywają się koncerty światowych gwiazd. Występowali tu m. in. Frank Sinatra, Kiss, The Rolling Stones, Sting i Tina Turner. Miałem okazję być na ligowym meczu i podziwiać panującą na tym stadionie atmosferę. Świadomy zamieszek, jakie zdarzają się w Brazylii po meczach piłkarskich, opuściłem stadion przed końcem gry. Była to dobra decyzja – po meczu w strzelaninie zginęły trzy młode osoby.

Strzelaniny to także codzienność Sao Paulo. Podobnie jak w Rio miliony ludzi mieszkają tam w *favelach*, których turyści powinni unikać. W Sao Paulo mówi się, że jeżeli wejdiesz do *faveli*, a któremuś z mieszkańców spodoba się twoje buty – najpierw cię zastrzelą, a później je przymierzą. Sao Paulo jest największym miastem w Brazylii. Aglomeracja liczy ponad 20 mln mieszkańców. Po zabudowie kolonialnej, którą w 1554 roku rozpoczęli Portugalczycy, pozostało dziś niewiele. Sao Paulo to miejska dżungla, której krajobraz tworzy niekończący się gąszcz wieżowców.

Odmierna atmosfera panuje w mało znanym w Europie miasteczku Paraty, które jest perełką wybrzeża Brazylii. To małe nadmorskie miasto cechuje kolorowa i niska zabudowa z czasów kolonialnych. Jest tu mnóstwo brukowanych uliczek pełnych przytulnych restauracji, galerii sztuki i sklepów z pamiątkami. Więk-

szość ścian budynków pomalowana jest na biało, natomiast drzwi i okna to mozaika kolorów z przewagą niebieskiego, żółtego i czerwonego. W 1966 roku miasto zostało wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Na jego urok wpływają też mieszkańcy. Poruszają się małymi wozami ciągniętymi przez osiołki lub obserwują z uśmiechem codzienność ze swych barwnych okien. Jedną z atrakcji w Paratach są rejsy kolorowymi łodziami na pobliskie wyspy z rajskimi plażami i tropikalną roślinnością. W Paratach można odnieść wrażenie, że czas się tutaj zatrzymał, a zgiełk i niebezpieczeństwa brazylijskich aglomeracji to tylko kadr z sensacyjnego filmu.

Jedną z największych atrakcji turystycznych Brazylii jest Park Narodowy Iquacu, który znajduje się na granicy argentyńsko-brazylijskiej. Jest to najstarszy park narodowy w kraju. Utworzony został w 1934 roku, natomiast w 1984 roku wpisano go na listę światowego dziedzictwa przyrodniczego UNESCO. Główną atrakcją jest 275 wodospadów na rzece Iquacu. Park można zwiedzać po obu stronach granicy, korzystając z transportu kołowego (busy i turystyczne ciężarówki), kolejki turystycznej oraz kajaków. Najwięcej emocji dostarcza rejs motorówką wzdłuż kaskad w rejonie tzw. Gardzieli Diabła, na którą składa się 14 wodospadów łączących się w jedną kaskadę, gdzie woda z wielkim hukiem spada z wysokości ponad 80 m. Ponad kaskadą tworzą się przepiękne tęcze i gęste mgły. Sieć dobrze oznakowanych szlaków turystycznych oraz długich drewnianych kładek pozwala na wielogodzinne wędrówki poprzez zwrotnikowe lasy deszczowe.

Podczas jednodniowej wycieczki udało mi się sfotografować wiele ciekawych i egzotycznych zwierząt, takich jak ostronosy, jaszczurki oraz wszechobecne motyle. Najbardziej zaintrygował mnie świat ptaków. Do szczególnie ubarwionych i fotogenicznych gatunków zaliczyć można tucany, ary oraz modrowronki pluszogłowe. Różnorodność flory przejawia się w występowaniu ponad 2000 gatunków roślin. Wodospady Iquacu to bez wątpienia jedno z najpiękniejszych miejsc na świecie.

Mniej znanym obszarem chronionym jest Park Narodowy Serra dos Organos położony w okolicach miasteczka Teresopolis. Dobrze rozwinięta infrastruktura parku pozwala na uprawianie wspinaczki i trekkingu. Szczególnie polecam dobrze oznakowany szlak w rejonie strzelistego szczytu o nazwie Dedo do Deus (Palec Boży). Na obszarze parku wytyczono również ścieżki dydaktyczne umożliwiające poznanie roślinności lasów deszczowych. Poza charakterystycznymi drzewami, do których należą kauczukowce i bananowce, występują tu bambusy, potężne drzewiaste



paprocie o wysokości dochodzącej do 10 m, kaliandry, bromelie oraz imbirowce o głębokim purpurowym kolorze. Po wielu godzinach spędzonych na wędrówkach, energii może dostarczyć Caipirinha – popularny brazylijski drink przyrządzany na bazie limonki, cukru i cachaccy (alkoholu z trzciny cukrowej).

Zainteresowanych szerszą relacją zapraszam na wykłady z przedmiotu geografia turystyczna, które mam przyjemność prowadzić na Wydziale Kultury Fizycznej i Ochrony Zdrowia w PWSZ w Koninie.

Tekst i fot. Jarosław Styperek



Lubi szybką jazdę samochodem

Klaudia Sieczkarek – studentka II roku politologii

Interesuje się modą i motoryzacją. Gra w uczelnianej drużynie siatkówki. Próbuje swoich sił w modelingu. W maju weźmie udział w finale konkursu na Miss Wielkopolski.

Klaudia wybrała studia na politologii, bo uznała, że to ciekawe studia. Najpierw zdecydowała się na specjalność administracja samorządowa, ale po jakimś czasie postanowiła przenieść się na bezpieczeństwo społeczności lokalnej. – Jestem osobą bardzo aktywną, nie mogę usiedzieć na miejscu ani chwili. Chcę pracować w policji, ale myślę także o Inspekcji Transportu Drogowego – mówi Klaudia. Ten ostatni pomysł wziął się z zainteresowania motoryzacją. – Fascynują mnie samochody, przede wszystkim stare roczniki BMW – wyznaje. Klaudia jeździ na złoty samochody i bierze udział w dyskusjach na różnego rodzaju forach poruszających tę tematykę. Lubi szybką jazdę, ale tylko w miejscach do tego przeznaczonych.

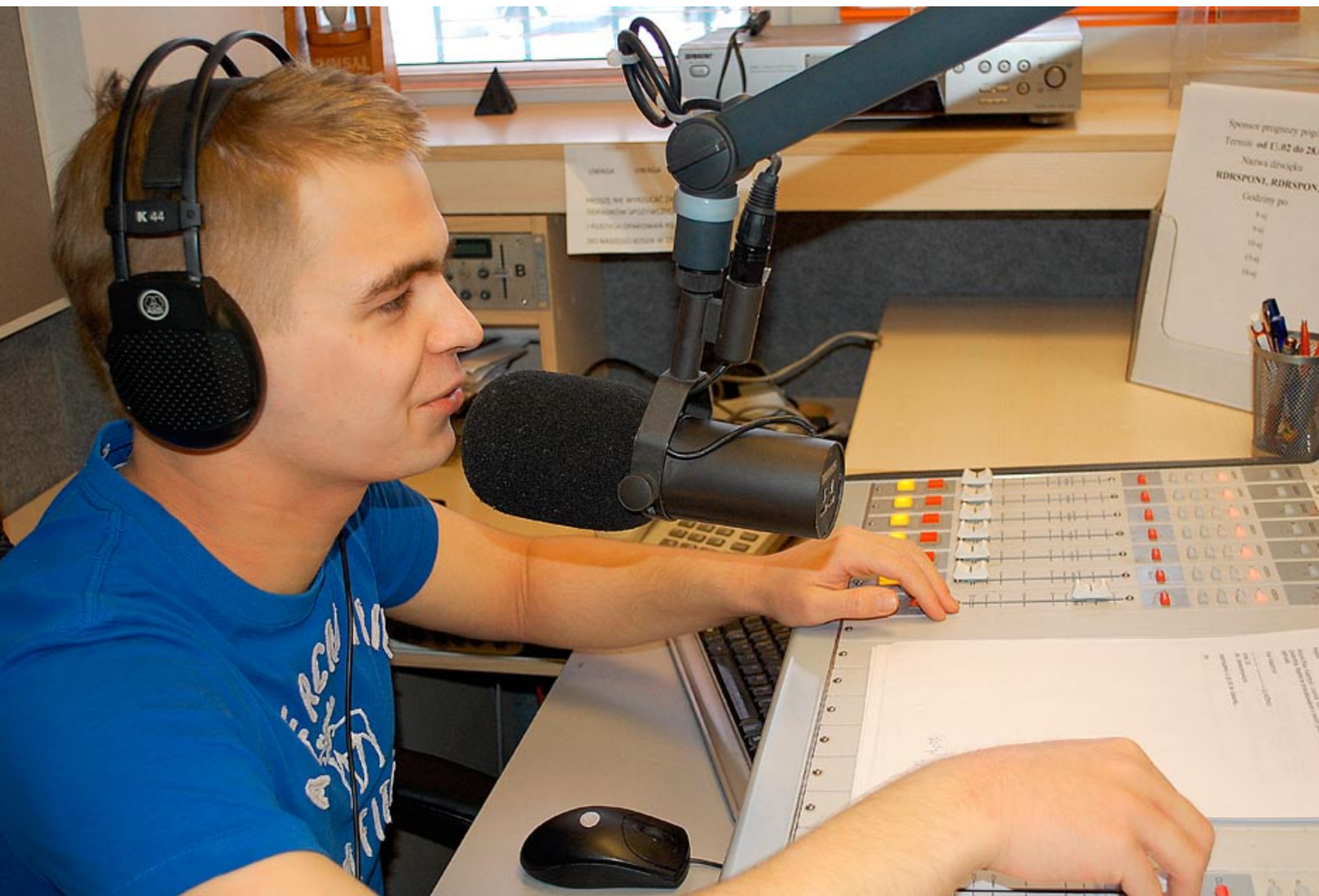
Kolejną pasją Klaudii jest siatkówka, którą trenuje od trzeciej klasy gimnazjum. Była reprezentantką MKS MOS Słupca, a teraz gra w drużynie uczelnianej. Niestety, kontuzje dość często wyłączają ją z gry.

Ostatnio zainteresowała się modelingiem. – Miałam kilka profesjonalnych sesji fotograficznych. Jedno ze zdjęć wysłałam na konkurs Miss Foto Słupca i zajęłam tam czwarte miejsce – chwali się Klaudia. Kolejny konkurs zakończył się zwycięstwem i Klaudia jest teraz ambasadorką jednego z klubów muzycznych. Dostała się też do finału konkursu na Miss Wielkopolski, który odbędzie się w maju. Będziemy trzymać za nią kciuki.

iwa



Fot. Rafał Chojnacki



Fot. Joanna Szwanowska

Mateusz Kwiatkowski jest studentem turystyki i rekreacji w PWSZ w Koninie. Wiele osób kojarzy go z imprezami uczelnianymi, podczas których dał się poznać jako świetny konferansjer. Potrafi czarować głosem, który ukształtował za mikrofonem Radia Planeta.

Turysta radiowiec

Mateusz ma dwie pasje: turystykę i radio. Turystyka nie zawsze go fascynowała. – Kiedy byłem w liceum, marzyła mi się medycyna. Jednak po kilku doświadczeniach szpitalnych zmieniłem zdanie. Zrozumiałem, że to nie dla mnie – mówi Mateusz.

Zanim rozpoczął studia w PWSZ w Koninie, miał już za sobą kilka ciekawych podróży do Francji, Chorwacji, Turcji, Tunezji i ciągle mu było mało. Doszedł do wniosku, że to właśnie podróżowanie go najbardziej kręci. – Stało się to dla mnie nie tylko formą odpoczynku od codziennych obowiązków. Chciałem pogłębiać wiedzę o innych kulturach, poznawać ich zwyczaje, kuchnię – tłumaczy. – Wszystkich wyjeżdżających na wakacje zachęcam, aby próbowali lokalnych przysmaków – nie w wykwintnych restauracjach, lecz w miejscach, gdzie jadają miejscowi – tam jest najsmaczniej – dodaje.

Podróżowanie jest narkotykiem, Mateusz nie jest pierwszym człowiekiem, który to odkrył. Potrzeba odwiedzenia kolejnego miejsca jest tak ogromna, że tuż po powrocie z jednej podróży, w jego głowie rodzą się pomysły na następną. Zastanawia się, dokąd jechać, co zobaczyć i czego skosztować.

Żeby podróżować, trzeba mieć pieniądze, a tych młodym ludziom często brakuje. Mateusz ma na to sposób. – Grosz do grosza i będzie... wycieczka lub raczej wyprawa, którą od początku do końca planuję i organizuję sam – mówi Mateusz. Jeszcze do niedawna fascynowały go kraje śródziemnomorskie, jednak po zajęciach z krajoznawstwa w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Koninie zrozumiał, w jakim wspaniałym kraju mieszka i jak wiele ciekawych miejsc jest wartych zobaczenia. – Wszystkim podróżnikom polecam nasz kraj. Najpiękniejsze są Sude ty, a szczególnie Góry Stołowe. Nie wszyscy wiedzą, że kręcono tam niektóre sceny do filmu „Opowieści z Narnii” – mówi wielbiciel polskich krajobrazów.

Drugą pasją Mateusza jest radio. – O tym, że zostałem radiowcem zdecydował przypadek. Zostałem poproszony przez ówczesną opiekunkę Samorządu Studenckiego do współtworzenia programu studenckiego w Radiu Planeta. I tak się zaczęło. Dziś mogę jej dziękować – mówi Mateusz. – Na początku bardzo się bałem tych wszystkich wywiadów, spotkań i wejścia antenowego na żywo. Po kilku miesiącach pracy w programie Sonda Studencka dowiedziałem się, że radio potrzebuje nowego prezentera. Wziąłem udział w przesłuchaniu i udało się – wspomina. – W Radia Planeta jestem już półtora roku – dodaje.

Praca prezentera radiowego to nie tylko siedzenie w studiu przy mikrofonie. To także wydarzenia muzyczne, spotkania z ciekawymi ludźmi itd. – Praca w radiu stwarza mi możliwość wygadania się. Muszę przyznać, że jestem okropnym gadułą – żartuje. Mateusz prowadzi w Radiu Planeta audycję młodzieżową Hit Machine. Bardzo lubi swoją pracę i chciałby pozostać radiowcem na dłużej.

iwa

„Humor, ironia, satyra” – pod takim hasłem 11 grudnia 2012 roku odbył się Dzień Instytutu Neofilologii PWSZ w Koninie, który zgromadził pasjonatów języka angielskiego i niemieckiego ze szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych.

Dzień Instytutu Neofilologii 2012



Organizatorzy przygotowali cztery konkursy, które miały sprawdzić wiedzę, umiejętności językowe uczestników, a także odkryć talenty językowe. Konkursy recytatorski i tłumaczeniowy odbywały się w dwóch sekcjach językowych, skecze teatralne zostały zaprezentowane w języku niemieckim, a przygotowane przez uczestników prace plastyczne przedmówiły do członków jury swoim własnym językiem humoru i satyry. W programie znalazły się również wystąpienia pracowników Instytutu Neofilologii. Wykłady dotyczące szeroko pojętych kwestii językowych wygłosili dr Grzegorz Pawłowski i dr Marek Derenowski.

Każdy z konkursów oceniany był przez odrębne jury, składające się z pracowników i studentów Instytutu Neofilologii oraz pracowników Konińskiego Domu Kultury i Centrum Kultury i Sztuki w Koninie. Oceniano nie tylko zdolności i umiejętności językowe uczestników, lecz także oryginalność i świeżość ujęcia tematu.

Doceniano również humor – motyw przewodni wydarzenia. Wybór laureatów nie był prosty, ponieważ wszyscy uczestnicy wykazali się wysokim poziomem językowym i kreatywnością.

Nagrody zdobyli: Michał Józwiak z II LO w Koninie (konkurs tłumaczeniowy – sekcja angielska), Damian Kucharski z LO w Słupcy (konkurs tłumaczeniowy – sekcja niemiecka), Monika Makarowicz z LO w Kole (konkurs recytatorski – sekcja angielska), Joanna Olejnicka z LO w Izbicy Kujawskiej (konkurs recytatorski – sekcja niemiecka). Praca wykonana przez Patrycję Kmieć, Patrycję Brodę i Agnieszkę Stępniewską zdobyła pierwszą nagrodę w konkursie plastycznym. W konkursie teatralnym przyznano dwa równorzędne wyróżnienia dla klas I F i III G z II LO w Koninie. Uczniowie otrzymali dyplomy, bony upominkowe i nagrody w postaci książek oraz drobnych upominków.

Dzień Instytutu Neofilologii był dla młodzieży doskonałą okazją do poszerzenia wiedzy, porównania swoich umiejętności do umiejętności innych uczestników konkursów, nawiązania nowych znajomości i poznania społeczności akademickiej. Centrum Wykładowo-Dydaktyczne tego dnia wypełniały wspaniałe nastrój, któremu towarzyszyły salwy wielojęzycznego śmiechu.

Organizatorem wydarzenia był Instytut Neofilologii PWSZ w Koninie, a głównym jego koordynatorem – mgr Ewa Konieczna. Patronat honorowy nad Dniem Instytutu Neofilologii sprawowali: Marek Woźniak, marszałek województwa wielkopolskiego i Józef Nowicki, prezydent Konina. Dzień Instytutu Neofilologii słowem wstępnym okraślił prof. Mirosław Pawlak, rektor PWSZ w Koninie.

Bożena Miastkowska

Poszerzają horyzonty



Konkurs rozstrzygnięty

Adrian Wysocki, Mateusz Rybicki, Dominika Socha i Arkadiusz Woźniak to autorzy najoryginalniejszych plakatów i haseł promujących wyjazdy na studia i praktyki zagraniczne w ramach programu Erasmus. Hasło „Odkryj Europę, odkryj siebie!” – to propozycja Dominiki. „Are you dreaming about adventure of your lifetime? Start thinking of Erasmus and discover the beauty of the world!” – to hasło Arka. Natomiast Adrian i Mateusz zaprojektowali plakaty. Twórczość studentów zostanie wykorzystana przez Biuro Współpracy z Zagranicą w kampanii informacyjnej podczas najbliższych rekrutacji na wyjazdy z programem Erasmus.

Nowi studenci z zagranicy

Wraz z rozpoczęciem nowego semestru studia w naszej uczelni podjęła kolejna grupa cudzoziemców. Są to obywatele Turcji – osiem studentek: Duygu Balo, Lutfiye Irem Erdoganyilmaz, Vildan Balaban, Gamze Ozbektas, Selma Karabulut, Gozde Dikmen, Hande Aygun i Mujgan Katirci oraz dwóch studentów: Yasar Can Karaoglu i Ismail Ozkaya.

Turcy będą studiować w Instytucie Neofilologii i Instytucie Politologii. To jednak nie wszyscy zagraniczni goście, którzy uczą się obecnie w PWSZ. Aż dziesięć osób, które rozpoczęły swą naukę w październiku 2012 roku, przedłużyło swój pobyt na kolejny semestr.

Delegacja z Panevezia Kolegija

Od 15 do 19 kwietnia gośćmi PWSZ w Koninie będzie delegacja z Panevezia Kolegija z Litwy. Litewska uczelnia jest nowym partnerem PWSZ w ramach programu Erasmus.

Zagraniczna praktykantka w PWSZ

Haфіze Murat, studentka stosunków międzynarodowych w Karadeniz Technical University (Turcja), w czasie letnich wakacji będzie realizować w Koninie praktyki zawodowe. Będzie to nasza pierwsza zagraniczna praktykantka. Początkowo miejscem jej pracy będzie Biuro Rekrutacji. Będzie tam pomagać w obsłudze kandydatów na studia w PWSZ. Drugą część praktyk odbędzie w Biurze Współpracy z Zagranicą.

Nasi w Briańsku

W pierwszej połowie kwietnia ośmiu studentów oraz wykładowca Instytutu Politologii PWSZ w Koninie spędzą 10 dni w Rosji na warsztatach dydaktyczno-naukowych. Nasza młodzież będzie gościć na Wydziale Nauk Historycznych Briańskiego Uniwersytetu Państwowego. Polscy studenci razem z rosyjskimi kolegami wyjadą do Petersburga.

Wizyta w Briańsku jest rezultatem podpisanej między uczelniami umowy o wymianie studentów na lata 2011-2013. W ubiegłym roku Rosjanie byli naszymi gośćmi.

mata, PH-W

Erasmus Day w PWSZ w Koninie

Erasmus Day – pierwszy w historii PWSZ w Koninie – odbył się 8 stycznia 2013 roku w Auli im. Jana A.P. Kaczmarska.



Patrycja Herman-Wróbel, uczelniany koordynator programu Erasmus, oraz Marta Marciniak, pracownik Biura Współpracy z Zagranicą, przedstawiły zasady funkcjonowania programu. Wrażeniami ze studiowania za granicą podzieliły się studentki, które doświadczyły przygody z Erasmusem. Swoje historie opowiedziały: Paulina Dobersztyn i Aneta Szady (III rok politologii), które miały możliwość studiowania w Portugalii, oraz Katarzyna Szczepaniak (III rok filologii angielskiej), która przebywała na studiach w Hiszpanii. Barwne relacje z praktyk zdały też Magdalena Mańka i Joanna Górńska (III rok filologii germańskiej), które spędziły trzy miesiące w Niemczech (Aken), oraz Magdalena Szeplińska, Weronika Ceglewska i Monika Świdorska (III rok turystyki i rekreacji), które wybrały się na praktykę do Grecji.

Z kolei wrażeniami ze studiowania w PWSZ w Koninie podzielił się trzej Turcy: Ibrahim Ugur (Cukurova

University), Dursu Okan (Selcuk University) oraz Ensari Demir (Mersin University).

W przerwach między prezentacjami rozegrano konkursy dotyczące wiedzy na temat funkcjonowania programu Erasmus. Ponadto na scenie program artystyczny zaprezentowali Magdalena Mańka, Paulina Wawrzyniak oraz Michał Janczak.

Erasmus Day połączony był z jubileuszem programu Erasmus, który świętował swoją 25 rocznicę.

Pomysłodawcą Erasmus Day był prof. Mirosław Pawlak, rektor PWSZ w Koninie. Imprezę zorganizowało Biuro Współpracy z Zagranicą oraz stypendyści uczelni.

mata, PH-W

Nowe uczelnie partnerskie

Lista współpracujących z PWSZ w Koninie uczelni partnerskich ciągle rośnie. Szkoła zawarła, w ramach programu Lifelong Learning Programme – Erasmus, nowe umowy.

University of Szeged, Węgry

Do grona partnerskich uczelni konińskiej PWSZ dołączył Uniwersytet w Segedynie (University of Szeged). Umowa między uczelniami została podpisana na lata 2013-2014. Współpraca dotyczy wymiany międzynarodowej pracowników dydaktycznych Instytutu Neofilologii w ramach programu Lifelong Learning Programme – Erasmus. Uniwersytet w Segedynie to jedna z najstarszych i wiodących instytucji naukowych na Węgrzech. Działa nieprzerwanie od 1581 roku. Ma 12 wydziałów, m.in.: Medycyny, Ekonomii i Nauk Administracyjnych, Budownictwa, Edukacji, Prawa. Uniwersytet kształci ponad 30 000 studentów i zatrudnia 6 600 pracowników. Po raz trzeci z rzędu został uznany za najlepszą uczelnię Węgier (według Akademickiego Rankingu Uniwersytetów Świata).

Główna siedziba uniwersytetu znajduje się w Segedynie, na południu Węgier. Jest to trzecie pod względem liczby ludności miasto, w którym mieszka 170 000 osób (dane z 2011 roku).

Institute Polytechnic de Lisboa, Portugalia

Lisboa Polytechnic Institute to uczelnia publiczna, w której studiuje około 15 000 studentów. Uczelnia zatrudnia 1 300 wykładowców. Współpraca dotyczy wymiany studentów oraz wykładowców kierunku fizjoterapia.

Euroacademia, Estonia

Euroacademia oferuje studia licencjackie na kierunkach: stosunki międzynarodowe, zarządzanie, translatoryka, ochrona środowiska, projektowanie mody, architektura wnętrz oraz studia magisterskie: regionalne studia międzynarodowe, zarządzanie, translatoryka, ochrona środowiska. Euroakademia powstała w 1997 roku jako prywatna wyższa instytucja oświatowa. Uczelnia dysponuje m.in. wyspecjalizowaną biblioteką, specjalnie wyposażoną salą do tłumaczenia symultanicznego, laboratorium badawczym i pracowniami plastycznymi. Na uczelni odbywają się konferencje badawcze studentów, wystawy prac i pokazy mody. Współpraca międzyuczelniana dotyczy kierunków: zarządzanie, politologia i języki obce.

Daugavpils University, Łotwa

Uniwersytet został założony w 1921 roku. Jest największym regionalnym uniwersytetem państwowym i jedyną uczelnią we wschodniej Łotwie. Uczelnia oferuje 58 programów studiów. Studiuje tu około 3 200

studentów. Uczelnia współpracuje z około 80 instytucjami na całym świecie oraz posiada 66 partnerów z 19 krajów w ramach programu Erasmus. Współpraca między uczelniami dotyczy wymiany studentów i wykładowców filologii (angielskiej i germańskiej).

Latvia Culture College, Ryga, Łotwa

Jest to państwowa uczelnia utworzona w 1946 roku. Obecnie prowadzi studia licencjackie w zakresie sztuki i kultury zarządzania. Wśród partnerów LCC jest ponad 30 partnerów z 21 krajów. Współpraca dotyczy wymiany studentów i pracowników kierunku zarządzanie.

Riga Stradina University, Łotwa

RSU zapewnia trzy cykle kształcenia: studia licencjackie, magisterskie i doktoranckie. Misją uniwersytetu jest kształcenie wysoko kwalifikowanych specjalistów w dziedzinie ochrony zdrowia i nauk społecznych. Studiuje tu prawie 6 000 studentów i wykłada ponad 360 nauczycieli. RSU ma znaczną liczbę studentów zagranicznych (obecnie jest to 11,2% ogólnej liczby studentów). Współpraca dotyczy wymiany trzech studentów kierunków: zarządzanie, praca socjalna i fizjoterapia.

Klaipedia University, Litwa

Uniwersytet kształci ponad 7 000 studentów i zatrudnia 500 nauczycieli akademickich. Uczelnia ma siedem wydziałów. Zawarła umowy partnerskie z 28 uczelniami Europy i Ameryki Północnej. Współpraca międzyuczelniana dotyczy kierunków: filologia (angielska, germańska) oraz mechanika i budowa maszyn.

SMK University of Applied Social Sciences, Litwa

SMK to litewska wyższa uczelnia prywatna, utworzona w 1994 roku. Pod względem liczby studentów (około 2 000) jest drugą największą prywatną szkołą na Litwie. Działa w dwóch litewskich miastach: portowej Kłajpedzie i stolicy – Wilnie. Współpraca międzyuczelniana dotyczy wymiany studentów i pracowników kierunków: zarządzanie oraz turystyka i rekreacja.

Kafkas University, Turcja

Kafkas Uniwersytet jest uczelnią publiczną, utworzoną w 1992 roku. Kampus znajduje się w mieście Kars. Kształci 40 000 studentów na sześciu wydziałach: Weterynarii, Medycynie, Nauk Społecznych, Leśnictwa, Ekonomii oraz Nauk politycznych. Kars to miasto położone w północno-wschodniej Turcji. Zamieszkuje w nim 130 000 mieszkańców. Współpraca między uczelniami dotyczyć będzie wymiany studentów i wykładowców kierunków: pedagogika, politologia oraz filologia.

Biuro Współpracy z Zagranicą



Portugalczycy po raz pierwszy na nartach

Dobiegł końca semestr zimowy, a wraz z nim pobyt w konińskiej PWSZ kilku zagranicznych studentów. Przed powrotem do swych macierzystych uczelni portugalscy studenci wychowania fizycznego uczestniczyli w obozie zimowym w Szczyrku, który odbywał się w dniach 6-12 stycznia 2012 roku.

Obóz zimowy to część programu studiów, który realizują studenci wychowania fizycznego naszej uczelni. Dla dwóch Portugalczyków: Rui Filipe da Marques i Octavio Nuno Gonçalves było to pierwsze doświadczenie z nartami. Rui Pedro Silveira Gonçalves jeździł dotąd jedynie na snowboardzie. – To było niezapomniane doświadczenie. Rozmawiałem już z rodziną. Ustaliliśmy, że gdy tylko w Portugalii spadnie śnieg, będę uczył swoich siostrzeńców jazdy na nartach – mówi Rui Filipe.

Narty w praktyce i w teorii

Portugalczycy przyznają, że początki nie były łatwe, ale, po wielu upadkach, piątego dnia stali się mistrzami. Cała trójka z dużym szacunkiem wyraża się o swoim instruktorem, Witoldzie Inerowiczu, który okazał się świetnym fachowcem w swojej dziedzinie. Jego sporym atutem było również to, że biegle mówił po angielsku.

Przyjaźnie na całe życie?

Obóz sportowy to nie tylko jazda na nartach. Zagraniczni studenci zobaczyli również, jak bawi się polska młodzież. – Jedyna różnica między polską i portugalską dyskoteką jest taka, że te polskie kończą o wie-

le wcześniej. O północy byliśmy już w pokojach, a w Portugalii prawdziwa zabawa zaczyna się o 2-3 w nocy – mówi Rui Filipe.

Nie tylko w czasie obozu, ale już na pierwszych wykładach i ćwiczeniach, w których portugalscy goście uczestniczyli, zawiązały się znajomości i sympatie. Z czasem zyskiwały one tylko na swej intensywności. Gdy pytamy, czego najbardziej będzie brakować Portugalczykom po powrocie do domu, w pierwszej kolejności mówią o polskich studentach II roku wychowania fizycznego. – Mileny i Bartka, z nimi naprawdę dużo przeżyłem – wyznaje Rui Filipe.

Portugalskie poczucie czasu

Wyjazd do Szczyrku był świetną okazją, by zbliżyć się i lepiej poznać z wykładowcami. Zagraniczni uczestnicy obozu nie kryją, że podczas pobytu w górach polubili dziekana Inerowicza. – Nasze początkowe relacje były dość oficjalne. Z czasem jednak, a zwłaszcza podczas obozu, trochę się rozluźniły, a dziekan, choć jest bardzo wymagający, okazał się miłym i ciepłym człowiekiem – mówią zgodnie Portugalczyki.

Cudzoziemcy przyznają również, że dzięki zasadom obowiązującym na obozie, nauczyli się punktualności. W Portugalii 15.00 i 15.15 to ta sama pora. – Gdy umawiam się ze znajomym na 15.00, to o 15.00 jestem jeszcze w domu, przed komputerem – wyjaśnia portugalskie poczucie czasu Rui Filipe. W Szczyrku studenci byli rozliczani co do minuty. – Panowała tam jasna zasada: ile minut się spóźnisz, przez taki czas wy-

konujesz określone ćwiczenie, a pozostali uczestnicy obozu patrzą. Ja też miałem sposobność nauczenia się punktualności w ten niekonwencjonalny, aczkolwiek skuteczny, sposób – przyznaje z uśmiechem Rui Filipe. Wspólny wyjazd na narty był tak udany, że portugalscy studenci rozważają udział w obozie letnim.

Będą polecać

Portugalczyki wywozją z Konina jak najlepsze wrażenia i obiecują, że będą polecać naszą uczelnię swoim kolegom. – Dużym atutem studiów w PWSZ w Koninie jest spory udział zajęć praktycznych. W Portugalii ciągle mamy więcej zajęć teoretycznych niż rucho-

wych, nawet na takim kierunku jak wychowanie fizyczne – podsumowuje Rui Filipe.

Spośród czteroosobowej grupki Portugalczyków studiujących na kierunku wychowanie fizyczne w naszej uczelni, dwóch pozostało w Koninie na semestr letni. Pozostała dwójka wyjeżdżała z Konina z ogromnym żalem.

Marta Marciniak, Patrycja Herman-Wróbel



Bolesny pierwszy raz



„Jak się nie wywrócisz – to się nie nauczysz” – ten cytat ze starego polskiego filmu doskonale oddaje to, czego na obozie zimowym w Szczyrku doświadczyli studenci II roku wychowania fizycznego. Upadki, siniaki i ból nóg były niezbędne, by na koniec móc powiedzieć sobie: na nartach czuję się doskonale i... zjechać po stoku czerwonym szlakiem.

Wyjazd na obóz zimowy razem z koleżankami i kolegami z roku to niewątpliwie frajda, a przede wszystkim możliwość zintegrowania się z grupą i wykładowcami. Między innymi dzięki takim zajęciom studia na wychowaniu fizycznym są wyjątkowe – mówią Joanna Kubaszewska i Kasia Waleriańczyk. Obie wcześniej nie jeździły na nartach, ale, jak pozostali uczestnicy



obozu, złapały narciarskiego bakcyła i już nie wyobrażają sobie zimy bez wyjazdu w góry.

Do tej pory interesowały się innymi dyscyplinami sportu. Joanna lubi pływanie i lekkoatletykę, a Kasia siatkówkę i także pływanie. Wybrały studia, na których mogą robić to, co sprawia im radość. PWSZ w Koninie jest ich zdaniem uczelnią idealną. – Owszem, niektóre zajęcia teoretyczne są trudne i wcześniej poległo na nich wielu studentów. Jednak warto zagryźć zęby i uczyć się, by zdobyć wymarzony zawód nauczyciela wychowania fizycznego lub instruktora sportowego.

iwa

Kartkowo- czekoladowa pasja



Paulina Zakowany-Świątek jest absolwentką pierwszego rocznika politologii PWSZ w Koninie. Ukończyła również prawo i administrację na UAM w Poznaniu. Ma za sobą także studia podyplomowe z przygotowania pedagogicznego. Chciała być nauczycielem zawodu, a tymczasem została urzędniczką – specjalistką od podatku VAT. Po pracy robi okazjonalne artystyczne kartki, którymi obdarowuje przyjaciół. Jest też mistrzynią w przygotowywaniu czekoladowych figurek.

PWSZ w Koninie wybrała świadomie. – Studia na tej uczelni były moim marzeniem. Z Konina nie chciałam wyjeżdżać, bo nie chciałam się rozstawać z rodziną. Na uruchomienie politologii czekałam rok. Kiedy kierunek pojawił się wreszcie w ofercie edukacyjnej uczelni, złożyłam dokumenty i przystąpiłam do egzaminów wstępnych. Dostać się na te studia wcale nie było łatwo. O jeden indeks ubiegało się kilka osób – wspomina Paulina. Zajęcia były bardzo ciekawe. Lubiła socjologię, myśl polityczną, doktryny społeczne i prawne. Uczestniczyła w organizowaniu Koła Naukowego Politologów. Studia ukończyła w 2007 roku jako jedna z najlepszych w skali całej uczelni. Z jeszcze jednego względu studia w PWSZ w Koninie były dla Pauliny udane – spotkała tam Artura, swojego obecnego męża, który był również studentem politologii. Artur pracuje w Dziale Promocji i Współpracy z Zagranicą Urzędu Miejskiego w Koninie.



Pomysł na kartki zrodził się po ślubie. Trzeba było coś zrobić z 600 zdjęciami. Paulina pomyślała o *scrapbookingu*, ręcznym tworzeniu i dekorowaniu albumów ze zdjęciami. I tak to się zaczęło. Potem były święta, ślub znajomych, chrzciny i jeszcze wiele innych powodów, dla których powstawały kolejne kartki.

Czekoladowe figurki pojawiły się po raz pierwszy także z okazji świąt. – Pomyślałam, że skoro jest czekolada i są foremki, które bez problemu można kupić, to dlaczego nie stworzyć by własnych, wyjątkowych czekoladek. Pomysł i efekt finalny spodobał się moim bliskim i dlatego moje czekoladki pojawiają się na moim stole i stołach przyjaciół coraz częściej – mówi Paulina.

Kartkowo-czekoladowe pasje Pauliny przestały być tylko jej prywatną sprawą. Dzięki zaproszeniu do tegorocznej edycji projektu „Kobiety z Pasją”, realizowanej w ramach „Miasta Kobiet”, dowiedział się o niej może nie cały świat, ale na pewno cały Konin.

iwa

Sportowe show, sprzedaż własnoręcznie upieczonych ciast, malowanie twarzy, loteria, licytacje – to tylko niektóre elementy tegorocznego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, który został przygotowany przez studentów PWSZ w Koninie

Studentki z Koła Młodych Pedagogów (Ilona Ruda, Marta Waclawek, Karolina Tomczak, Anna Wilamowska, Daria Sowińska, Natalia Szmigielska, Natalia Majer, Izabela Wozińska, Anna Buda i Daria Słobodzian) sprzedawały na stoisku PWSZ własnoręcznie upieczone ciasto, które rozchodziło się jak przysłowiowe ciepłe bułeczki, a datki strumieniem wpadały do orkiestrowo-świątecznej puszki. Kreatywne przedstawicielki Koła Naukowego Pegaz (Ewelina Prus, Magdalena Nasiewicz, Martyna Włodarczyk, Karolina Malinowska, Aleksandra Stańczak, Anna Kwaśna, Anna Tutak, Daria Gajdzińska i Marika Orchowska) w zamian za grosik, który wędrował do puszki, realizowały się malarsko na twarzach wszystkich chętnych. Ogromnymi umiejętnościami akrobatycznymi i gimnastycznymi popisali się studenci Wydziału Kultury Fizycznej i Ochrony Zdrowia (Patrik, Łukasz i Emil Wrzesiński), a Jakub Szczepankiewicz zaprezentował mistrzowskie posługiwanie się piłką (*freestyle football*). Przyszli fizjoterapeuci (Tomasz Krzyżmiński i Grzegorz Podrzycki) zajęli się tym, co potrafią najlepiej, czyli uzdrawianiem bolących pleców za pomocą masażu. Furorę zrobił pokaz malowania *graffiti* w wykonaniu Damiana Jambrożego, studenta inżynierii środowiska.

Podczas wieczoru zlicytowano kuferek rektora PWSZ w Koninie oraz gadżety uczelniane. Studenci mechaniki i budowy maszyn z Uczelnianego Koła NOT wystawili do licytacji miniaturową żurawia (dźwig), którą otrzymali od firmy Liebherr-Polska z Rudy Śląskiej. Dźwig został umieszczony na aluminiowej płycie, na której znalazły się też logo PWSZ w Koninie, Uczelnianego Koła NOT i WOŚP. Znaki zostały wykonane na obrabiarce CNC z Zakładu Mechanicznego Jerzego Robaka z Kars. Na konstrukcji zawieszono serce z pleksi z napisem WOŚP. W przygotowanie licytacji włączyli się Krystian Kozłowski, Robert Forycki, Paulina Rachuba, Łukasz Wojewoda, Piotr Glowacki, Krzysztof Owsński oraz mgr Dorota Kwiatkowska, opiekunka koła. Żuraw znalazł nabywcę, który zapłacił za niego 900 zł.

Studenci z Uczelnianego Koła Naukowego Rachunkowości „Controlling” (Weronika Maciejewska, Kamil Jankowski, Agata Bartczak i Małgorzata Szubska) zorganizowali loterię, w której można było wygrać darmowe rozliczenia PIT-ów.

prom

Studenckie świąteczne serce



Problemy wytwarzania z Instytutem Technicznym

Konferencja Instytutu Technicznego PWSZ w Koninie, która odbyła się 15 stycznia 2013 roku, była okazją do przedstawienia historii powstania PWSZ w Koninie, a także początków kształcenia na kierunku mechanika i budowa maszyn. Część merytoryczna poświęcona była różnym aspektom technicznym działalności przedsiębiorstw.

Pierwsza rekrutacja na kierunek mechaniczny w PWSZ odbyła się w 2004 roku. Instytut Techniczny oferował wtedy dwie specjalności: technikę cieplną oraz konstrukcję i technologię maszyn. Od roku akademickiego 2011/2012 wprowadzono nowe plany studiów. Okres kształcenia skrócono do siedmiu semestrów i wprowadzono dwie nowe specjalności: przygotowanie i organizacje produkcji oraz automatyzację urządzeń.

Od 1 września 2010 roku instytut realizuje z powodzeniem projekt unijny „Wzmocnienie potencjału PWSZ w Koninie drogą do wzrostu liczby absolwentów kierunku o kluczowym znaczeniu dla gospodarki opartej na wiedzy”. Celem projektu jest m.in. wsparcie stypendialne studentów, wprowadzenie innowacyjnych form dydaktycznych w procesie nauczania i zintensyfikowanie współpracy z pracodawcami. Projekt będzie realizowany do 2014 roku.

W części merytorycznej konferencji poruszono szereg zagadnień dotyczących problemów wytwarzania. Prof. Aleksandra Pertek-Owsianna omówiła problematykę współczesnych materiałów konstrukcyjnych. – Współczesny inżynier konstruktor lub technolog musi dysponować dużą wiedzą z zakresu materiałoznawstwa. Powinien znać właściwości nowych materiałów oraz potencjalne możliwości ich zastosowania. Znajomość tej problematyki pozwala na racjonalny dobór materiałów do projektowanego wyrobu o wysokiej jakości i trwałości, funkcjonalnego, taniego, pozwalającego na utylizację za pomocą technologii przyjaznych środowisku – mówiła profesor. W dalszej części omówiła właściwości materiałów konstrukcyjnych i zasady ich doboru, wiele miejsca poświęcając nanomateriałom i kompozytom.

Dr Robert Cieślak dokonał przeglądu nowych technik i technologii obróbki materiałów. – Obserwuje się olbrzymi skok rozwoju techniki i technologii. Wzrost



możliwości używanych obecnie systemów komputerowych, technik niekonwencjonalnych, czy obróbki hybrydowej jest tak duży, że z powodzeniem można je stosować do wykonywania takich czynności, jak prototypowanie, montaż wirtualny i obróbkę wirtualną. Dotyczy to wielu gałęzi przemysłu, począwszy od budownictwa, a skończywszy na bardzo małych podzespołach elektronicznych – tłumaczył dr Cieślak. O istocie wdrażania koncepcji oszczędnego wytwarzania mówił prof. Edward Pająk. Głównym jej celem jest eliminacja marnotrawstwa, czyli eliminacja zadań i działań, które wykonywane są przy tworzeniu produktu lub usługi, a które nie dodają im wartości. Koncepcja oszczędnego wytwarzania jest zbiorem zasad i narzędzi zarządzania stosowanych w przedsiębiorstwach, których ogólnym celem jest reakcja na wyczerpywanie się bogactw naturalnych, zwiększona konkurencyjność między firmami i konieczność przystosowania się do zmiany wartości konsumenckich. Mirosław Falkowski przedstawił z kolei problematykę badań nieniszczących, które mają trwały udział w produkcji, eksploatacji i remontach. Służą one głównie ograniczeniu ilości braków produkcyjnych oraz zapobieganiu awariom. Do takich badań należą m.in. metody: ultradźwiękowa, radiograficzna czy termowizyjna.

Konferencję zakończył wykład Anety Mizgalskiej i Dariusza Kałużnego z firmy Nuvarro na temat odnawialnych źródeł energii i technologii niskoenergetycznych zastosowanych w budynku Centrum Transferu Technologii Nuvarro.

Konferencja, podczas której prof. Mirosław Pawlak zaprezentował historię uczelni, odbywała się w ramach 15-lecia istnienia PWSZ w Koninie. Zaproszenie do udziału przyjęli przedstawiciele przemysłu oraz biznesu ziemi konińskiej. Patronat honorowy pełnili: prof. Mirosław Pawlak, rektor PWSZ w Koninie, Marek Woźniak, marszałek województwa wielkopolskiego, oraz Józef Nowicki, prezydent Konina.

iwa

Reprezentantki PWSZ w Koninie zostały mistrzyniami Polski w futsalu kobiet. W finale nasze studentki pokonały reprezentację UAM w Poznaniu 3:1

Złoto dla futsalistek



Akademickie Mistrzostwa Polski odbywały się od 8 do 10 lutego w Szczecinie. W turnieju wzięło udział szesnaście drużyn podzielonych na sześć grup. Reprezentacja naszej uczelni rywalizowała w grupie C. Po trzech wygranych meczach z reprezentantkami Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach 4:2, Uniwersytetu Jagiellońskiego 5:1 oraz Uniwersytetu Szczecińskiego 3:1 koninianki miały na koncie komplet punktów.

Półfinały zawodów zostały zdominowane przez zespoły z Wielkopolski. Wzięły w nich udział futsalistki z Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koninie, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Ostatecznie w finale spotkały się reprezentacje z PWSZ i UAM. Podopieczne Dariusza Sypuły pokonały koleżanki ze stolicy Wielkopolski 3:1 i zostały mistrzyniami Polski. Również wyróżnienie indywidualne otrzymała koninianka, Natalia Pakulska, która została najlepszą zawodniczką mistrzostw.

Drużyna futsalistek PWSZ w Koninie wystąpiła w składzie: Małgorzata Michalewska, Jagoda Szewczuk, Aleksandra Sikora, Natalia Pakulska, Anna Jankowska, Agnieszka Szygenda, Karolina Grześkowiak, Michalina Diakow i Sandra Mróz.

Trzy najlepsze zespoły mistrzostw:

1. Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Koninie,
2. Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu,
3. Uniwersytet Szczeciński.



Fotopan Photography

Ekstraklasa już blisko



Koninские koszykarki są rewelacją sezonu. W grupie C I Centralnej Ligi Koszykówki Kobiet, na dwa mecze przed zakończeniem rozgrywek, zespół MKS PWSZ Konin zajmuje pierwsze miejsce. Trener Tomasz Grabianowski nie ukrywa, że jego celem jest ekstraklasa.

Od kiedy drużyna Tomasza Grabianowskiego zaczęła odnosić sukcesy, koninianie wręcz oszaleli na punkcie kobiecej koszykówki. Na każdym meczu gromadzi się wierna widownia, by dopingować zawodniczki. Spora grupa towarzyszy także meczom, które odbywają się na wjeździe.

Trener Tomasz Grabianowski przewiduje, że zespół zajmie pierwsze lub drugie miejsce w grupie. Potem odbędą się rozgrywki fazy *play-off*, w której rywalizować będą cztery najlepsze zespoły grupy C. Zwycięska drużyna grać będzie w ekstraklasie. Wszyscy uważają, że będzie nią zespół MKS PWSZ Konin.

Wiele emocji wśród kibiców wzbudzają sprawy dotyczące finansowania klubu w ekstraklasie. – To nieprawda, o czym się mówi, że trzeba wpłacić 500 tys. wpisowego – mówi trener. – Owszem, nasz budżet będzie musiał być większy niż teraz – od 500 do 800 tys. zł, ale myślę, że sobie poradzimy. Prezydent Józef Nowicki obiecał nam większe wsparcie, a poza tym prowadzimy już rozmowy ze sponsorami, także spoza Konina. Jestem w tym względzie optymistą – dodaje.

Wśród jedenastki koszykarek jest dziewięć studentek Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koninie: Anna Gurzędą, Aleksandra Kaja, Milena Krzyżaniak,

Angelika Kuras, Marta Libertowska, Katarzyna Motyl, Iwona Płuciennik, Anita Szemraj i Marta Wiertelak. Zespół dopełniają Elżbieta Paździerska (w ubiegłym roku grała w Ostrovii) oraz Ramona Casimiro (była zawodniczką MUKS Poznań). – Dzięki temu, że opieramy się głównie na zawodniczkach, które podejmują studia w PWSZ w Koninie, możemy przez trzy lata spokojnie pracować nad ich rozwojem. Zespół, który gra ze sobą kilka lat jest doskonale zgrany – tłumaczy Tomasz Grabianowski.

Trener konińskich koszykarek pochodzi z Leszna. W Koninie mieszka na stałe od trzech lat. Jedenaście lat temu prowadził w Koninie męską drużynę koszykówki. – Kiedy zabrakło trenera dla żeńskiej koszykówki, Grzegorz Zieliński, prezes MKS MOS, zadzwonił do mnie. Początkowo nie chciałem pracować z kobietami, ale w końcu się zdecydowałem i oczywiście nie żałuję tej decyzji. Praca daje mi ogromną satysfakcję. Od czterech lat pracuję z kobietami i z roku na rok idzie nam coraz lepiej. W tej chwili mamy apetyt na ekstraklasę – wyznaje.

Tomasz Grabianowski prowadzi w PWSZ w Koninie sekcje koszykówki żeńskiej i męskiej. Przygotowuje reprezentację uczelni na Mistrzostwa Europy Koszykówki Kobiet, które odbędą się w Splicie w lipcu 2013 r.

iwa

S P O R T



Fot. Jakub Kapyszewski

Tenis stołowy sposobem na życie



Fot. Archiwum Pawła Małkusa

Grywał z legendarnymi tenisistami stołowymi – Andrzejem Grubbą i Leszkiem Kucharskim. Z tym ostatnim wygrywał kilka razy. Paweł Małkus był reprezentantem jednego najlepszych polskich klubów tenisa stołowego. Od 2000 roku pracuje w PWSZ w Koninie i nadal uczestniczy w rozgrywkach swojej ulubionej dyscypliny sportu, ale już w kategorii weteranów.

Jest zwyczajnym, skromnym człowiekiem. Można go spotkać na korytarzu budynku rektoratu PWSZ w Koninie, ale przede wszystkim w siłowni, której jest opiekunem. Od chwili, kiedy związał się z uczelnią, reprezentuje PWSZ w Koninie w Mistrzostwach Polski Weteranów.

Swoją przygodę z ping-pongiem rozpoczął w Łodzi w wieku 10 lat. Jako młodzik i junior klubu „Tęcza” zdobył kilka mistrzowskich tytułów. W wieku 19 lat rozpoczął występy w ekstraklasie. Od 1977 roku był zawodnikiem „Włókniarza” Łódź. Szkolił się pod okiem Andrzeja Domicza i Zdzisława Derdonia – trenerów, którzy przez wiele lat pracowali z reprezentacją Polski seniorów. – Przez dziewięć sezonów gry w barwach „Włókniarza” miałem możliwość rywalizowania z najlepszymi zawodnikami w kraju, m.in. z Andrzejem Grubbą i Leszkiem Kucharskim. Z Andrzejem nigdy

nie wygrałem, ale Leszka udało mi się pokonać kilka razy – mówi Andrzej Małkus. – Dzięki uprawianiu tej dyscypliny sportu zjeździłem całą Polskę, ale grałem także w Czechach, Rumunii, Serbii, Bułgarii, Rosji, Niemczech, Włoszech, Austrii i na Węgrzech – dodaje.

Po zakończeniu kariery w łódzkim zespole Paweł Małkus grał w klubach drugoligowych: „Skrze” Częstochowa, „Olimpii” Koło, „Włókniarzu” Aleksandrów. Od 1997 roku jest zawodnikiem drugoligowego zespołu Ochman-Raszków.

W PWSZ w Koninie opiekuje się siłownią i klubem fitness. Współpracuje też z dr. Januszem Kwiecińskim, który zajmuje się sekcją tenisa stołowego uczelni. Będąc zawodnikiem tej sekcji, osiągnął kilka znaczących sukcesów: trzy tytuły drużynowego mistrza Polski w tenisie stołowym państwowych wyższych szkół zawodowych (lata 2000-2006), trzy złote medale (gra indywidualna, mieszana i drużynowa) podczas Mistrzostw Polski Państwowych Wyższych Szkół Zawodowych w 2002 roku i IV miejsce na Mistrzostwach Polski wszystkich typów uczelni.

Jako weteran zdobył kilkanaście medali w grze indywidualnej, deblowej i mieszanej. Złoto wywalczył w grze podwójnej podczas Międzynarodowych Mistrzostw Polski (Międzyzdroje 2011, 2012) oraz w grze pojedynczej w Grand Prix Polski Weteranów (Gnień 2012, Luboń 2012, Luboń 2013). Do ostatnich sukcesów należy zaliczyć wicemistrzostwo Wielkopolski Seniorów w grze deblowej (24 lutego 2013 roku).

– Tenis stołowy, to sport dla każdego. Dla mnie jest sposobem na życie. Podczas zawodów weteranów, na których bywam każdego roku, spotykam ludzi w bardzo zaawansowanym wieku, nawet powyżej dziewięćdziesiątki. Oni doskonale radzą sobie przy ping-pongowym stole. Jak mawiał Andrzej Grubba, nieżyjący już wspaniały polski zawodnik, mój największy autoritet w tej dyscyplinie sportu, tenis stołowy nie tylko kształtuje sylwetkę, lecz także osobowość i odporność psychiczną – podsumowuje Paweł Małkus.

iwa



Fot. Jakub Kapyszewski



PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA ZAWODOWA W KONINIE

Biuro Rekrutacji
PWSZ w Koninie
ul. Przyjaźni 1, hol B
tel. 63 249 72 37

rekrutacja@konin.edu.pl
www.pwsz.konin.edu.pl

Terminy składania dokumentów:
I nabór:
od 17 czerwca do 31 lipca 2013 r.
II nabór:
od 1 sierpnia do 14 września 2013 r.

Studia stacjonarne i niestacjonarne na kierunkach:

- **BEZPIECZEŃSTWO WEWNĘTRZNE***
specjalności: bezpieczeństwo systemów i procesów logistycznych, zarządzanie kryzysowe i bezpieczeństwo publiczne
- **BUDOWNICTWO**
- **DIETETYKA***
- **FILOLOGIA (TYLKO STUDIA STACJONARNE)**
specjalności: filologia angielska z językiem niemieckim, filologia angielska z językiem rosyjskim, filologia angielska z przedsiębiorczością i językiem biznesu, filologia angielska z wiedzą o społeczeństwie i edukacją europejską, filologia germańska z przedsiębiorczością i językiem biznesu, filologia germańska z wiedzą o społeczeństwie i edukacją europejską
- **FIZJOTERAPIA**
- **INŻYNIERIA ŚRODOWISKA**
- **MECHANIKA I BUDOWA MASZYN**
specjalności: automatyzacja urządzeń, konstrukcja i technologia maszyn, maszyny i urządzenia energetyczne, przygotowanie i organizacja produkcji
- **PEDAGOGIKA**
specjalności: edukacja elementarna z edukacją biblioteczną, edukacja elementarna z informatyką szkolną, edukacja elementarna z językiem angielskim, edukacja elementarna z terapią pedagogiczną
- **POLITOLOGIA**
specjalności: administracja europejska i zarządzanie projektami, administracja samorządowa, bezpieczeństwo społeczności lokalnych
- **PRACA SOCJALNA**
specjalności: asystent rodziny, menedżer w pomocy społecznej, praca socjalna z resocjalizacją, praca socjalna w pomocy społecznej
- **TURYSTYKA I REKREACJA**
specjalności: menedżer turystyki i rekreacji, obsługa ruchu turystycznego, rekreacja ruchowa, turystyka uzdrowiskowa, turystyka i rekreacja z językiem obcym
- **WYCHOWANIE FIZYCZNE**
specjalności: wychowanie fizyczne z gimnastyką korekcyjną, wychowanie fizyczne ze specjalizacją instruktorską
- **ZARZĄDZANIE**
specjalności: finanse i rachunkowość przedsiębiorstw, komunikacja marketingowa, zarządzanie inwestycjami i nieruchomościami, zarządzanie logistyką, zarządzanie przedsiębiorstwami

* Kierunek zostanie uruchomiony po uzyskaniu zgody Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

SZKIEŁKIEMiOKIEM
MAGAZYN PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ W KONINIE

ISSN 2084-3666

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Koninie
62-510 Konin, ul. Przyjaźni 1
tel. 63 249 72 00
www.pwsz.konin.edu.pl
e-mail: wydawnictwo@konin.edu.pl

Redakcja: Ewa Kapyszewska
Korekta: Ewa Kapyszewska,
Weronika Kuśmierk (stażystka)
Opracowanie graficzne: Agnieszka Jankowska
Zdjęcia: Dział Promocji PWSZ w Koninie
Druk: Trans-Druk s.j.